

# Rojewski, Andrzej

---

## Liturgiczne formy pobożności wiernych : dzieje, rys pastoralny

---

Studia Płockie 23, 57-87

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Andrzej Rojewski*

## LITURGICZNE FORMY POBOŻNOŚCI WIERNYCH

### (Dzieje. Rys pastoralny)

*„Zaleca się usilnie nabożeństwa ludu chrześcijańskiego”  
(KL 13)*

Jeśli liturgię w jej ustalonej postaci, z konkretnym kalendarzem, świętami, obrzędami i oficjalnymi księgami można porównać do ogrodu typu francuskiego, to o nabożeństwach można powiedzieć, że są jak polne kwiaty, które rosną swobodnie i urozmaicają trawniki liturgicznego ogrodu. Nabożeństwa, podobnie jak polne kwiaty, mają czas wzrostu, kwitnięcia i zamierania. Niekiedy jednak trwają jak wrzos lub jałowiec. Nabożeństwa pojawiają się wtedy, gdy liturgia sakramentalna w swych obrzędach jest zbyt „wyrozumowana” i nie stwarza okazji do wypowiedzenia uczuć. Nabożeństwa kompensują wówczas, w pewien sposób, niedostatki liturgii<sup>1</sup>. Niekiedy zaś formy pobożności, o których mowa, korzystają z podatnego gruntu liturgicznego, wzrastając i rozwijając się do tego stopnia, że przesłaniają konkretne okresy roku kościelnego. Zdarza się, że nabożeństwo zostaje niejako „zaakceptowane” przez liturgię w sensie ścisłym i staje się jej częścią. W zakresie nabożeństw dokonuje się ustawiczny „przyływ” i „odpływ”. Zachodzące wówczas procesy wprowadzają w życie religijne swoistą niepewność i rozchwianie. Dzisiaj można jednak powiedzieć, że 47 lat po encyklice „Mediator Dei” praktykuje się nadal te formy pobożności, o jakich mówił Pius XII w wymienionym dokumencie: „Są nadto inne pobożne praktyki, które chociaż do świętej liturgii w ścisłym znaczeniu nie należą, mają jednak szczególną doniosłość i godność, tak że uchodzą za włączone do pewnego stopnia do porządku liturgicznego, zaś przez Stolicę Apostolską i biskupów zostały nieraz uznane i pochwalone. Do ich liczby należą nabożeństwa, które odprawia się według zwyczaju ku czci Bogarodzicy Dziewicy przez miesiąc maj, albo w czerwcu ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, a dalej nowenny i tridua, droga krzyżowa Jezusa Chrystusa, rozpamiętywana przy poszczególnych stacjach i tym podobne”<sup>2</sup>.

Konstytucja o liturgii (a. 13) w sposób dość ostrożny podtrzymuje aprobatę Kościoła dla tych pobożnych ćwiczeń: „Zaleca się usilnie nabożeństwa ludu chrześcijańskiego, zgodnie z przepisami i zasadami Kościoła, zwłaszcza te, które się odbywają

z woli Stolicy Apostolskiej”. Dokument określa także relację między pobożnością a liturgią: „Szczególnym uznaniem cieszą się także nabożeństwa partykularnych Kościołów, odprawiane z polecenia biskupów, stosownie do zwyczajów lub ksiąg prawnie zatwierdzonych. Uwzględniając okresy liturgiczne, nabożeństwa te należy tak uporządkować, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych prowadziły, ponieważ ona ze swej strony znacznie je przewyższa” (KL 13).

Jak należy rozumieć postulat owego „uzgodnienia” nabożeństw z liturgią w sensie ścisłym? Deklaracja dostarczona ojcom Soboru i wyjaśniająca sens a. 13-go KL, nad którym mieli głosować, zawierała następującą treść:

„To oznacza, że należy uczyć wiernych wyższości (przedkładania) modlitwy liturgicznej nad wszystkimi innymi formami pobożności: można rzeczywiście znaleźć takie formy pobożności wiernych, które w niewielkim stopniu współbrzmia z cyklem liturgicznym roku kościelnego lub wprost są mu przeciwstawne, jak np. obchody ku czci świętych konkurujące ze świętami i uroczystościami roku liturgicznego [...] albo tridua lub nowenny nakładające się na główne okresy roku kościelnego do tego stopnia, że przesłaniają okres.

Nie byłoby rzeczą rozsądną usuwać te formy pobożności w tym celu, by zostawić miejsce jedynie dla celebracji liturgicznych; duszpasterze winni jednak tak formować wiernych, aby na pierwszym miejscu żyli liturgią Kościoła sprawowaną w misteriach i okresach roku liturgicznego, bardziej niż innymi formami pobożności. Nadto należałoby pogłębiać działania pastoralne, usuwając z duchowości wiernych i z ich pobożności te elementy, które wiążą się z zabobonami i przesądami: np. „magiczną” ilość dni, podczas których należy się modlić, aby uprosić potrzebne łaski; zmienić formę słowną modlitw a także inne elementy, które wypaczałyby wiarę”<sup>3</sup>.

Myśli zawarte w przytoczonej deklaracji będą pomocne w spojrzeniu na dzieje i aktualne problemy nabożeństw ku czci Chrystusa Pana, Najświętszej Maryi Panny i Świętych Pańskich.

## I. NABOŻEŃSTWA KU CZCI CHRYSYTA PANA

Z trzech Osób Bożych Druga najbardziej przyciągała uczucia chrześcijan, ponieważ „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). W człowieczeństwie Chrystusa znajdowano inspirację do tworzenia zewnętrznych form nabożeństwa. Jego podstawą były w pewnym sensie, słowa z 1 listu św. Jana Apostoła: „Oznajmiamy i wam to, co było od początku, co słyszeliśmy o Słowie życia, co ujrzeliśmy naszymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1,1).

Należy jednak zauważyć, że nabożeństwo do Słowa wcielonego, drogie Piotrowi de Bérulle, założycielowi francuskiej gałęzi oratorianów (XVII w.)<sup>4</sup> i słynnej francuskiej szkole duchowości, nie zakorzeniło się w ludzie, który miał i ma tendencję do upraszczania idei oraz ich maksymalnego konkretyzowania: np. Bóg - to Jezus; Hostia - to Bóg, którego się przyjmuje i którego się zanosz do chorych; Wcielenie - to złódek; Odkupienie - to agonia, grób, a przedtem dzwiganie krzyża i Kalwaria.

Napięcie między teologicznym pogłębieniem nabożeństwa i zacieśnieniem jego zasięgu do określonej grupy wiernych, a uproszczeniem idei i uprzystępnieniem treści ogółowi wiernych, widoczne jest w dziejach niemal każdej z dawnych i aktualnych form pobożności, o której mowa.

### 1. Droga Krzyżowa<sup>5</sup>

Najbardziej popularnym nabożeństwem związanym z męką Chrystusa jest Droga Krzyżowa. W aktualnej postaci jest ona nabożeństwem względnie młodym. Korzeniami sięga jednak w głęboką przeszłość. Nabożeństwo to zostało bowiem zapoczątkowane odnalezieniem relikwii Krzyża Świętego w IV wieku przez św. Helenę. Od tego wydarzenia datuje się cześć relikwii Krzyża oraz notuje się pielgrzymki do miejsc świętych związanych z męką Chrystusa. Dla wiernych, którzy nie mogli tam pielgrzymować, odtwarzano je zgodnie z umiejętnością odczytania Ewangelii i wyobraźnią ludzi. To był początek Drogi Krzyżowej. Ślady stacji spotyka się w XV wieku. Ich liczba była rozmaita i taką pozostała aż do początku XIX wieku<sup>6</sup>. Droga Krzyżowa z XIV-ma stacjami została wprowadzona przez franciszkanów w XVII wieku w Hiszpanii, skąd dotarła do Sardynii i Italii<sup>7</sup>.

Te fakty nie oznaczają jednak, że nabożeństwo do Męki Pańskiej nie było znane i popularne w innych częściach Europy. Z książeczek do nabożeństw, z okresu średniowiecza (*Les Livres d'Heures*) znane są sceny z Męki Chrystusa. Spotyka się nawet ryciny tzw. „Zegara Męki”. W XVII w. buduje się Kalwarie (np. w Mont-Valérien pod Paryżem. Ok. 1640 r.) z 11-ma kaplicami-stacjami, które przypominają sceny ewangeliczne od umycia nóg do ukrzyżowania. W ostatnim 20-leciu XVII w. niezwykłą popularność zdobywa książka jezuita, o. Parvilliers, zatytułowana: „*Les stations de notre Seigneur en sa Passion*” (1680 r.). Należałoby żałować, że ta forma nabożeństwa, którą on propagował, została zastąpiona przez XIX-wieczne formy franciszkańskiej Drogi Krzyżowej. Zdaniem J. Evenou, jezuita był bowiem bliższy Ewangelii: Droga Krzyżowa, którą ułożył, liczyła 18 stacji. Obejmowała zaś wydarzenia zbawcze od Wieczernika, „w którym Pan nasz ustanowił Najświętszy Sakrament swego Ciała i Krwi” do „Góry Oliwnej, z której Pan zmartwychwstały wstąpił chwalebnie do nieba”. Odprawiający Drogę Krzyżową zatrzymał się w grocie Ogrodu Oliwnego, przechodził z Jezusem i uczniami przez potok Cedron, był m. in. w domach Annasza i Kajfasza, w pałacu Hedora; rozmyślał pod pręgierzem, był na pretorium Piłata i na łuku „*Ecce Homo*”<sup>8</sup>.

W 1725 r. arcybiskup Paryża kardynał de Nosilles wydał książeczkę: „*Station de la Passion de Notre Seigneur en procession pour y adorer Jesus Christ*”. Procesja, o której mówi tytuł książeczki była przedłużeniem adoracji Najświętszego Sakramentu z nocy Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Adoracja rozpoczynała się przy ołtarzu wystawienia. W oparciu o opis męki Chrystusa zawarty w Ewangeliach, kardynał przewidział 17 stacji Drogi Krzyżowej. Przy każdej z nich tekstowi Ewangelii towarzyszyła refleksja, werset i modlitwa syntetyzująca niejako całą treść stacji. Wzorując się na tej procesji rozważano poszczególne stacje Drogi Krzyżowej w piątki każdego tygodnia.

Franciszkańska Droga Krzyżowa liczy 14 stacji, do których rozważania napisał św. Leonard de Port-Maurice (+ 1571 r.). Ten typ nabożeństwa rozpowszechnił się na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Rozpowszechnił się jednak dopiero po Rewolucji Francuskiej. Za panowania Ludwika Filipa (1830 - 1848) erygowano stacje Drogi Krzyżowej we wszystkich niemal kościołach Francji. Jak już wspomniano, gdy w XIX w. przyjęto franciszkańską formę nabożeństwa, popadły w zapomnienie inne jego formy. W tym także czasie rozpowszechnia się odprawianie nabożeństwa w każdy piątek tygodnia, szczególnie podczas Wielkiego Postu. Wiele osób odprawiało Drogę Krzyżową każdego dnia. Być może przyczyniło się do tego obdarzenie nabożeństwa odpustami. Dla wielu chrześcijan był to sposób rzeczywistego zjednoczenia się z Chrystusem oraz pomoc w duchowym wzroście.

W Polsce<sup>9</sup> kult Drogi Krzyżowej zaczął się wyodrębniać w XVI w. i przyjmował formę nabożeństwa do dróg Chrystusa (6 - 16 dróg),<sup>10</sup> bądź nabożeństwa stacyjnego, którego głównym elementem było rozważanie męki Chrystusa i zatrzymywanie się przy określonych stacjach. Rozpowszechnione było u nas m. in. 18-to stacyjne nabożeństwo według schematu jezuity o. Parvilliersa. W XIX w., zwłaszcza po 1871 r., gdy Pius IX zniósł klauzulę ograniczającą erygowanie Drogi Krzyżowej w kościołach niefranciszkańskich, przyjęła się forma 14-to stacyjnego nabożeństwa propagowana przez franciszkanów.

Ruch liturgiczny sprowokował niektóre środowiska kościelne do odejścia od nabożeństwa Drogi Krzyżowej na rzecz celebracji oficjum Bożego w Wielki Piątek. Podkreślano także, że układ i wybór stacji jest dyskusyjny. „Dlaczego - pytano - rozpoczynać nabożeństwo od rozważania skazania Pana Jezusa na śmierć przez Piłata? Dlaczego kończyć Drogę Krzyżową na złożeniu ciała Jezusa w grobie? Dlaczego rozważać stacje, które nie mają podstawy w Ewangelii?”

Droga Krzyżowa nie traciła jednak na aktualności i żywotności. W r. 1931 papież Pius XI udzielił chorym i więźniom pozwolenia na odprawianie nabożeństwa przed krzyżem.

#### *Propozycje odnowienia nabożeństwa*

Według konstytucji „*Indulgentiarum doctrina*” (1 I 1967) oraz wykazu odpustów Penitencjarii Apostolskiej (29 VI 1968), do istoty nabożeństwa Drogi Krzyżowej należy rozmyślanie Męki Pańskiej przy 14 stacjach. Raz dziennie można uzyskać odpust zupełny za jej odprawianie.

Dla wielu owa 14-to stacyjna Droga Krzyżowa okazywała się zbyt jednostronna. Postulowano więc podkreślenia jej paschalnego charakteru oraz tematyczne poszerzenie zakresu stacji przez włączenie treści związanych z Wieczernikiem i Ogrodem Oliwnym i Zmarwychwstaniem. Pojawiły się zatem próby odnalezienia ewangelicznej linii w tym nabożeństwie przy pominięciu stacji niepotwierdzonych biblijnym świadectwem. Już w roku 1963 A. M. Roguet proponował cztery postaci drogi krzyżowej w oparciu o cztery Ewangelie. Każda z nich miała się kończyć 15-tą stacją: -zmarwychwstaniem. W niektórych Mszałach podzielono nawet na użytek wiernych ewangelie zawierające opis Męki Chrystusa na 14 części, nadając im tytuły mogące

służyć jako hasła stacji Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo miałoby tradycyjną postać, a zarazem byłoby uzgodnione z Ewangelią. Działanie takie rozumiano jako jedną z dróg szarmonizowania tego nabożeństwa z liturgią.

Obrazy i rzeźby spotykane w poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej, są oparte nie tylko na danych zaczerpniętych z Ewangelii. Podobnie można powiedzieć że aktualna forma nabożeństwa inspirowała kompozytorów dzieł muzycznych i pieśni pasyjnych. Droga Krzyżowa pozostaje dla ogromnej części wiernych najbardziej dostępną i najbardziej przemawiającą szansą medytacji Męki Pańskiej. Te względy zdecydowały, jak się wydaje, o pozostawieniu nabożeństwa w tej formie, jaką nadali mu Franciszkanie.

## 2. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>11</sup>

Cześć Serca Jezusowego wywodzi się z nabożeństwa do Męki Pańskiej. Znany z pierwszych wieków chrześcijaństwa obraz Chrystusa Dobrego Pasterza, ustąpił miejsca obrazowi Zbawiciela cierpiącego na Krzyżu, bądź Chrystusa zniewazanego, czy wreszcie spoczywającego w grobie. Mszały z końca wieków średnich zawierają Mszę wotywną o 5-ciu ranach Chrystusa. Najważniejszą z nich jest ta w otwartym boku. Kiedy więc Wizytki prosiły Stolicę Apostolską, po objawieniach otrzymanych przez św. Marię Małgorzatę, o formularz Mszy o Sercu Pana Jezusa, Kongregacja Obrzędów poleciła im używać formularza o 5-ciu ranach Zbawiciela.

W okresie zwanym „devotio moderna” (XIV - XV w.) rozmyślania św. Bernarda z Clairvaux (XII w.), św. Bonawentury (XIII w.) i objawienia św. Gertrudy (XIV w.) o otwartym boku Zbawiciela, były jednymi z podstawowych tekstów służących indywidualnej kontemplacji<sup>12</sup>. W XVII w. pobożność wiernych dodała do obchodów Oktawy Bożego Ciała Mszę wotywną o zadośćuczynienie za zniewagi Najświętszego Sakramentu. W zasadzie zatem wszystkie elementy były już przygotowane do skrytalizowania się nowego nabożeństwa, mianowicie: nabożeństwa do Serca Pana Jezusa.

Kierunek pobożności propagowany przez św. Jana Eudesa, naznaczony dziełczynieniem za niezgłębione bogactwa miłości Chrystusa oraz nurt pobożności płynący z Paray le Nonial, akcentujący wynagrodzenie Sercu przebitemu włócznią, zbiegły się niejako w jednym dziejowym momencie (1672-1675) i wywołały szeroki rezonans w postaci zapału i gorliwości z jednej strony, a także gwałtownych ataków i walk między jansenistami i zwolennikami nabożeństwa do Serca Jezusowego z drugiej. Rzym zachowywał więcej niż rezerwę wobec nowego kierunku pobożności. Można nawet w tym wypadku mówić o oporze wobec niej. Polska natomiast należała na wprowadzenie obchodu ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Biskupi francuscy popierali również to nabożeństwo i nadawali mu w swych diecezjach rangę liturgiczną.

Stolica Apostolska zgodziła się zatwierdzić konfraternie Serca Jezusowego, lecz nadal była przeciwna ustanowieniu obchodu liturgicznego. Późniejszy papież Benedykt XIII, będący swego czasu promotorem wiary, odrzucił prośbę o liturgiczne święto Serca Pana Jezusa tłumacząc swe stanowisko następująco: „Jest już Wielki Piątek! Jeśli obecnie zaakceptuje się nowe święto, to w przyszłości trzeba będzie zgodzić się także na święto głowy, a potem ręki Chrystusa”<sup>13</sup>.

Gdy wytrwale zabiegi, szczególnie Wizytek i Jezuitów, przyniosły skutek w postaci ułożenia formularza i oficjum ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa (1765 r.), pobożność ta miała we Francji już rozwinięte wszystkie aktualne jej formy: obchód liturgiczny (w piątek po Oktawie Bożego Ciała), Mszę wotywną na I piątek każdego miesiąca, małe oficjum, litanie, nowennę i akt poświęcenia. Gdy Pius IX rozciągnął święto Najświętszego Serca Pana Jezusa na cały Kościół łaciński, było to właściwie jedynie zatwierdzenie wyżej przedstawionego stanu faktycznego. Odtąd Rzym utrwał i rozwijał nabożeństwo. Zataczając coraz szersze kręgi, przybierało ono niekiedy dziwne postaci: np. rozmaite instytuty religijne, aż do „Ojców Ofiar Najśw. Serca” włącznie. Powstawały też bractwa, ligi, stráže honorowe itp. stowarzyszenia czcicieli. Budowano również kościoły i bazyliki pod wezwaniem Najśw. Serca Pana Jezusa. Układano koronki, litanie, zakładano szkaplerze, haftowano sztandary, a nawet „zegary Serca Pana Jezusa”. Intronizowano Obrazy Serca Jezusowego w rodzinach. Poświęcano Jego opiece parafie, diecezje, kraje a wreszcie rodzaj ludzki. Proklamowano powszechne Królestwo Serca Pana Jezusa<sup>14</sup>.

W formach świętowania obchód ku czci Serca Pana Jezusa prawie zrównał się z obchodami Uroczystości Bożego Ciała. W pewien sposób oba obchody niejako dublowały się: z jednej strony czczono eucharystyczne Ciało Chrystusa, z drugiej: eucharystyczne Serce. Miesiąc czerwiec został poświęcony czci Najświętszego Serca. Pierwszy piątek miesiąca wyraźnie naznaczał rytm życia parafialnego. Nabożeństwo to zdominowało do tego stopnia życie religijne wiernych, że dziwiono się nawet jak Kościół mógł bez tej formy pobożności istnieć<sup>15</sup>.

W roku 1856 Pius IX rozciągnął święto na cały Kościół zachodni. Leon XIII podniósł jego rangę i dokonał poświęcenia świata Sercu Jezusa (1899 r.). Pius XI poświęcił czci Serca Pana Jezusa encyklikę „Misericordissimus Redemptor” (1928 r.). W bliższych nam czasach Pius XII nadał nabożeństwu teologiczne podstawy, nawiązując w encyklice „Haurietis aquas” (1956 r.) do idei Jana Eudesa i podkreślając potrzebę kontemplacji misterium Bożej miłości. Linia czci Najświętszego Serca wytyczona w omawianym dokumencie jest bardzo zrównoważona i pierwotna. W przededniu Soboru Watykańskiego II zakres nabożeństwa i jego oddziaływanie, jakby się skurczyły. Zdaniem kardynała J. Lercaro przyczyna mogła tkwić m.in. w zubożeniu treści nabożeństwa, a niekiedy także w braku ducha liturgicznego w jego sprawowaniu. Zdaniem Kardynała kult Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się wśród ludu, ale został uproszczony i zubożony pod względem treści teologicznej. Głębie nadała nabożeństwu francuska szkoła duchowości. Jednak jednostronna interpretacja objawień otrzymanych przez św. Marię Małgorzatę w Paray le Monial, przyczyniła się do „spłaszczenia” zawartej w nich treści. Wyakcentowano bowiem jedynie obietnice. W ten sposób w propagowaniu kultu i oddawaniu czci Najświętszemu Sercu Pana Jezusa doszło do niejako mechanicznie wypełnianej praktyki 9-ciu pierwszych piątków miesiąca. Podobnie miała się rzecz z propagowaniem czci Obrazu Serca Pana Jezusa. Wzrost tej praktyki przyćmił podstawy kultu, które były przecież całkowicie wewnętrzne, duchowe. U początków kultu leżało bowiem naśladowanie miłości Chrystusa w wymiarze najbardziej możliwym do osiągnięcia. W praktyce kult

Serca Pana Jezusa wypełniony był substytutami autentycznego życia religijnego i liturgicznego<sup>16</sup>.

Mając powyższe na względzie nie można zapominać, że w XIX w. w chrześcijaństwie zachodnim Kult Serca Jezusowego pełnił rolę przygotowawczą do życia liturgicznego bardziej pogłębionego i rozwijanego przez ruch liturgiczny od drugiej połowy XIX w. do lat II wojny światowej. Fakt, że nabożeństwo bazowało na elemencie tak istotnym dla życia chrześcijańskiego jak miłość Zbawiciela do ludzi, pozwolił ukierunkować sferę uczuciową i zwrócić ją ku liturgii w sensie ścisłym oraz ku treściom zawartym w jej obrzędach.

Reforma liturgiczna, prowadzona po Soborze Watykańskim II, ukazała potrzebę uwolnienia dotychczasowych form pobożności od naleciałości i konieczność ich oparcia o Ewangelię. Ta okoliczność daje także konkretne możliwości nabożeństwu do Serca Pana Jezusa. Należy wszakże pamiętać zawsze o tym, że nabożeństwa nie mogą pełnić zastępczej roli wobec liturgii, ponieważ jest ona „szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego” (KL 10). Winny zatem z liturgii wynikać i do liturgii prowadzić<sup>17</sup>.

### 3. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego<sup>18</sup>

Formą kultu Chrystusa Pana, która w naszych czasach nabiera szczególnego znaczenia i rozwija się w świecie, jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Jego początki, w aktualnej formie, związane są z osobą siostry Faustyny Kowalskiej (1905-1938) ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

W dzienniczku pisanym na polecenie spowiednika, ks. Michała Sopoćki, szczególne znaczenie ma data 22 lutego 1931 r. W tym dniu w domu zakonnym w Płocku (Stary Rynek 14-18) Siostra Faustyna otrzymała pierwsze objawienie. Opisała je w następujących słowach: „Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa, ubranego w szatę białą. Jedną rękę miał wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykał szaty na piersiach. Z uchylenia szat na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana. Dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Pan Jezus: Wymaluj obraz według wzoru, który widzisz z podpisem „Jezu ufam Tobie”. Pragnę, aby ten obraz czczono najprzód w waszej kaplicy, a potem na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która będzie czcić ten obraz nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam brońić jej będę jako swojej chwały”.

Siostra Faustyna miała z tym poleceniem wiele kłopotu. Przeniesiona z Płocka do Wilna (1933 r.) znalazła pomoc w osobie ks. Michała Sopoćki, spowiednika Zgromadzenia. Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego wykonał artysta malarz Eugeniusz Kazimierowski. Wskazówek udzielała osobiście Siostra Faustyna. Aktualnie ten obraz znajduje się w kościele Świętego Ducha w Wilnie. W Polsce i w świecie zasłynął obraz pędzla Adolfa Hyły (1943 r. - wotum za ocalenie rodziny z wojennej pożogi), znajdujący się w kaplicy Zgromadzenia w Krakowie - Łagiewnikach. Jego kopie znane są m.in. we Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Włoszech i Australii.



Cześć Obrazu „w [...] kaplicy a potem na całym świecie”, była pierwszą i najbardziej podstawową formą kultu Jezusa Miłosiernego. Inne formy to: Święto Miłosierdzia, Koronka do Miłosierdzia, Godzina Miłosierdzia oraz szczenie czci Miłosierdzia Bożego<sup>19</sup>.

Przedmiotem, do którego zmierzają wszystkie formy i akty nabożeństwa jest Miłosierdzie Boże. Ono jest także motywem kultu. „Kto ufa miłosierdziu mojemu nie zginie, bo wszystkie jego sprawy są moimi” (35 objawienie). Dla człowieka wierzącego jest oczywiste, że Boże Miłosierdzie jest nieskończone. Dlatego też najbardziej istotnym aktem i elementem tego nabożeństwa jest niezachwiana, wytrwała i nieograniczona ufność w Miłosierdzie Boże i Miłosierdziu Bożemu. Bez niej nie ma nabożeństwa, jakiego sobie życzył Pan Jezus. Bez zawierzenia Miłosierdziu Bożemu nie można osiągnąć obietnic związanych z nabożeństwem. Cześć Miłosierdzia jest tym samym, co ufność. Nie można jej jednak rozumieć jako uczucia, albo postawy wyizolowanej z całości życia chrześcijańskiego. Tę postawę Ewangelia nazywa wiarą (Mt 17,20). Wyrastają z niej: nadzieja, pokora i skrucha<sup>20</sup>.

Nabożeństwo stawia również wymagania. Najważniejszą ich postacią jest czynna miłość bliźniego (czyn, słowo, modlitwa). Czciiciel Miłosierdzia Bożego nie zamyka się w dewocji, lecz przeżywa nawrócenie przez miłość<sup>21</sup>.

Kult Miłosierdzia Bożego w formie przedstawionej przez Siostrę Faustynę rozpowszechnił się szybko w Polsce i w świecie. Być może sprzyjały temu okrucieństwa wojny światowej. W domu zakonnym w Łagiewnikach powstał ośrodek kultu. Za pozwoleniem miejscowych władz kościelnych zaczęto urządzać specjalne nabożeństwa do Jezusa Miłosiernego w trzecią niedzielę miesiąca, a Niedziela Przewodnia była obchodzona jako Uroczystość Miłosierdzia Bożego. W roku 1951 istniało już na terenie Polski więcej niż 130 ośrodków kultu<sup>22</sup>. Bardziej jednak niż w Polsce kult Miłosierdzia Bożego rozszerzył się poza granicami. Jego propagatorami byli m. in. ojcowie Pallotyni i Marianie. W sposób nieprzychylny dla idei kultu zaingerowała 28 września 1958 r. Kongregacja Świętego Oficjum stwierdzając, że: - objawienia siostry Faustyna nie mają charakteru nadprzyrodzonego; - nie należy ustanawiać święta Miłosierdzia Bożego; - należy zakazać propagowania kultu w formie proponowanej przez Siostrę Faustynę, oraz że według roztropności księży biskupi winni nakazać usunięcie z kościołów obrazów namalowanych według wskazań Siostry Faustyny i zastąpić je obrazami, które bardziej uzmysławiałyby wiernym Boże Miłosierdzie<sup>23</sup>. Mimo zakazu szczenia kultu, nabożeństwo zyskiwało rzesze wiernych zwolenników i propagatorów.

20 września 1967 r. kardynał Karol Wojtyła zakończył proces informacyjny, a dnia 31 stycznia 1968 r. dekretem Świętej Kongregacji dla Spraw Świętych został otwarty proces beatyfikacyjny Sługi Bożej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej. 30 listopada 1980 r. papież Jan Paweł II ogłosił encyklikę „*Dives in Misericordia*”. Tenże Papież 18 kwietnia 1993 r. dokonał w Rzymie aktu beatyfikacji siostry Marii Faustyny Kowalskiej.

W encyklice „*Dives in Misericordia*” Jan Paweł II naucza: „Kościół za swój naczelny obowiązek na każdym, a zwłaszcza obecnym etapie dziejów, musi uznać

głoszenie i wprowadzanie w życie tajemnicy miłosierdzia objawionej do końca w Jezusie Chrystusie. Tajemnica ta stanowi nie tylko dla samego Kościoła jako wspólnoty wierzących, ale także poniekąd dla wszystkich ludzi, źródło innego życia niż to, jakie może zbudować człowiek pozostawiony samym siłom działającej w nim trojakiej pożądlivosti” (nr 14).

#### 4. Kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą<sup>24</sup>

Świadomość pierwszych chrześcijan, że przyjmują Ciało i Krew Chrystusa, a nie zwykły chleb i wino powodowała, że przystępowano do Stołu Pańskiego ze znakami i słowami adoracji, uważając, aby z konsekrowanych postaci niczego nie uronić<sup>25</sup>. Z szacunku dla Świętego Pokarmu powstała wcześniej, bo już w II w. praktyka postu eucharystycznego poprzedzająca przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa. Kierując się tym samym motywem, zaniechano na przełomie IV i V w. praktyki domowej Komunii. Nowi chrześcijanie nie zasługiwali już na zaufanie i powierzenie im największego skarbu, jaki posiadał Kościół. Dlatego rozdzielano i przyjmowano Komunię św. zasadniczo podczas Mszy św. Wyjątek stanowiły tereny, na których prześladowano wiarę chrześcijańską. Niekiedy pozwalano na zabranie konsekrowanego Chleba przez zaufanych chrześcijan udających się w daleką podróż<sup>26</sup>.

O kulcie Najświętszego Sakramentu poza Mszą św. można w zasadzie mówić począwszy od IX w., a więc od czasu, gdy pierwsze poważne herezje zaprzeczały obecności Chrystusa pod konsekrowanymi Postaciami<sup>27</sup>. Reakcją na nie było szerzenie i rozwój kultu Chrystusa Pana obecnego pod znakiem Chleba i Wina. Wprowadzano wówczas ukazywanie konsekrowanego Chleba (ok. r. 1200), a następnie Wina (XIV/XV w.). Zrodziła się stąd adoracja Najświętszych Postaci. Był to również początek kierunku pobożności eucharystycznej znany jako „komunia duchowa”. W 1246 r. wprowadzono w Liège święto Bożego Ciała i odprawiono po raz pierwszy procesję teoforyczną. W r. 1264 papież Urban IV bullą „Transiturus” ustanowił święto Bożego Ciała dla całego Kościoła. Jako raczej przemawiające za wprowadzeniem obchodu, papież wymienił: zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Eucharystii, która w Wielki Czwartek, ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia, nie może być uroczyście obchodzona. Na święto Bożego Ciała wyznaczył papież czwartek po oktawie Trójcy Przenajświętszej<sup>28</sup>.

W Polsce jako pierwszy wprowadził procesję Bożego Ciała biskup Nanker (Kraków 1320 r.). Według plockiego Ordinalu (XIV w.) procesja Bożego Ciała obchodziła kościół przed sumą przy śpiewie jednego z responsoriów jutrzni. XVI-wieczne plockie księgi liturgiczne mówiły o procesji wychodzącej po sumie na ulice miasta i o śpiewaniu Ewangelii<sup>29</sup>.

Gdy XVI-to wieczni reformatorzy zwalczali formy kultu Eucharystii poza Mszą św., a niektórzy kwestionowali nawet rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina po wypowiedzeniu słów konsekracji, Sobór Trydencki (sesja XIII, rozdz. 5 kan. 6) określił, że Najświętszy Sakrament należy otaczać kultem uwielbienia, a procesję Bożego Ciała odbywać po drogach i miejscach publicznych.

W r. 1527 zostało wprowadzone przez św. Antoniego Marię Zaccaria tzw. „Czterdziestogodzinne nabożeństwo”. Nawiązując do 40 godzin pobytu Ciała Chrystusa Pana w grobie, spędzano tyleż godzin na adoracji Najświętszego Sakramentu. Sposób odprawiania tego nabożeństwa ustalił papież Klemens X w r. 1705.

Także w XVI w., dzięki autorytetowi i przykładowi św. Karola Boromeusza, zaczęto umieszczać w głównym ołtarzu tabernakulum (mieszkanie Króla królów). Wprowadzono także tron do wystawienia Najświętszego Sakramentu. Pojawiła się też praktyka odprawiania Mszy św. wobec Hostii wystawionej w monstrancji. Uwagę obecnych na Mszy św. pochłaniała adoracja Chrystusa. W tym czasie ożyły także, podpadłe po reformacji Bractwa Bożego Ciała. Trudno jest dziś wyobrazić sobie wystawność procesji Bożego Ciała w okresie baroku. Bujne formy kultu eucharystycznego zamierały w latach Oświecenia. Budzący się w drugiej połowie XIX w. ruch biblijno-liturgiczny przyczynił się do odrodzenia życia religijnego w Europie oraz do ożywienia kultu eucharystycznego. Trudną do przecenienia rolę odegrały w tym względzie Kongresy Eucharystyczne. Ich idea narodziła się we Francji. Pierwszy Kongres odbył się w Lille (28-30 VI 1881 r.) pod przewodnictwem biskupa Henri Monniera. Do kontynuowania Kongresów eucharystycznych zachęcał Leon XIII. Zaczynano na nowo rozumieć, że prawdziwy kult Najświętszego Sakramentu polega przede wszystkim na wypełnianiu słów Zbawiciela: „Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie...”<sup>30</sup>.

Konstytucja o Liturgii i wydane po niej dokumenty odnowy, wytyczają dla współczesnych chrześcijan kierunki owocnego uczestnictwa w eucharystycznej Tajemnicy Wiary. Aktualne formy czci Eucharystii zawarte są w części Rytuálu Rzymskiego zatytułowanej: „Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą dostosowane do zwyczajów diecezji polskich” (Katowice 1985). Punktem wyjścia dla form adoracji Eucharystii są jej teologiczne podstawy, a wśród nich na pierwszym miejscu obecność w sakramencie Chrystusa jako osoby. W Eucharystii obecne jest zatem również całe zbawcze dzieło Chrystusa, ponieważ nie można oddzielić go od Osoby, która je dokonała. Źródłem obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest Msza św., a celem tejże obecności jest duchowa i sakramentalna komunia wiernych (nr 56).

Ukształtowana w przeszłości struktura nabożeństw w zasadniczej linii przetrwała do dziś. Nie jest ona jednakże tak decydująca aktualnie jak niegdyś. Dzisiaj bowiem bardziej podkreśla się treść niż formalny układ nabożeństwa. Winno ono być powiązane z poszczególnymi okresami roku liturgicznego. Można to osiągnąć przez wprowadzenie w liturgię nabożeństwa śpiewów zaczerpniętych z okresu kościelnego, odpowiednio dobranych modlitw okresowych oraz fragmentów Pisma św. właściwych dla danego okresu. Fragmenty Biblii, jeśli jest ich więcej, powinny układać się w pewną całość, zachowując jedność myśli i tematu. Wydaje się, że korzystniej jest umieścić dobrane fragmenty Pisma św. w pierwszej części nabożeństwa. Druga część może być całkowicie poświęcona modlitwie. W odpowiednich momentach nabożeństwa należy zachować święte milczenie. Zwłaszcza w nabożeństwach z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, należy uwydatnić związek kultu Eucharystii ze Mszą św.

W akcie adoracji chrześcijanin rozważa bezinteresowną miłość Boga. Jej wielkość polega na tym, że Bóg własnego Syna poświęcił dla zbawienia człowieka (por. J 3,16). Spotkanie z Tym, który „do końca nas umiłował” nadaje modlitwie adoracyjnej charakter rodzinnej rozmowy. W niej odkrywa się, że pełnia życia, pokoju i zbawienia, a także fundament nadziei, jest w Bogu. Modlitwie adoracyjnej powinna towarzyszyć świadomość, że Jezus pozostaje w nierozdzielny związku z Ojcem i Duchem Świętym. Więzy wewnątrz Trójcy Osób nigdy nie przestają istnieć. Przedmiotem adoracji jest zatem cała Trójca Święta:

- Ojciec, z którym Chrystus jest złączony odwiecznym Bóstwem i który powinien być czczony „w duchu i prawdzie” (J 4,24);

- Syn Boży, cały i niepodzielny, rzeczywiście i zawsze obecny w Najświętszym Sakramencie. Pod świętymi postaciami ofiaruje się On za zbawienie ludzi i całego świata. Pod tymi postaciami jest także wielbiony;

- Duch Święty, którego miłość i moc namaściła Syna Bożego i umożliwia człowiekowi wierzącemu spotkanie z Chrystusem w wierze i sakramentach. Takie rozumienie przedmiotu adoracji pozwala mówić o Eucharystii jako misterium - tajemnicy wiary. Kryje się za nią miłość Boża trwająca przez ziemskie życie człowieka i całą wieczność.

W pewnym sensie przedmiotem czci jest także Kościół święty. Chrześcijanie karmią się bowiem w tym celu Ciałem Chrystusa, aby stać się Kościołem, czyli Mistycznym Ciałem Pana. Adorując Chrystusa, Pana Kościoła, wierni są wezwani do uznania i uczczenia Go w każdym z braci.

Przedmiotem adoracji jest przede wszystkim sam Jezus Chrystus. On bowiem modli się w swoim Kościele i w jego intencji (OWLG 3). Zwracając się do Boga, Kościół pozostaje w jedności z Chrystusem „Panem wszystkich ludzi i jedynym Pośrednikiem” (OWLG 6). Jedność modlącego się Kościoła jest dziełem Ducha Świętego. „Jest On w Chrystusie, w całym Kościele i w każdym ochrzczonym” (OWLG 8).

Podmiotem adoracji są także ci, którzy w Kościele pełnią posługę „in persona Christi” (DK 8) oraz wszyscy wierni mający przez chrzest i bierzmowanie uczestnictwo w powszechnym kapłaństwie Chrystusa.

Adoracja jest utrwaleniem zjednoczenia i rozwinięciem więzi z Chrystusem i Kościołem. Jest znakiem pozbycia się lęku wobec Boga i umocnieniem w wierze, nadziei i miłości. Pobudza również do zachowania w życiu i obyczajach tego, co przez wiarę i sakrament dostępuje się w celebracji eucharystycznej. Stanowi jednocześnie okazję do przypomnienia wiernym obowiązku przepajania świata duchem Eucharystii i dawania świadectwa Chrystusowi.

Modlitwa adoracyjna przygotowuje także chrześcijanina do spotkania z Chrystusem „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12). Przypomina bowiem, że Chleb Życia jest zadatkami nieśmiertelności oraz zapowiedzią uczyty niebieskiej (Mt 26,29).

Sobór Watykański II przypomniał i wyakcentował te formy obecności Chrystusa wśród uczniów, które rozważane od strony Kościoła, można by nazwać „dynamicznymi”. Zmartwychwstały Pan jest bowiem w Kościele przede wszystkim jedynym Pośrednikiem, który karmi uczniów słowem życia i chlebem nieśmiertelności oraz

modli się razem z nimi do Ojca w niebie. Potrzebna jest systematyczna i pogłębiona katecheza, aby formy rzeczywistej obecności Chrystusa w Kościele mogły stać się trwałą elementem religijnej świadomości ludu Bożego. Eucharystia jest źródłem i szczytem całej ewangelizacji (DK 5).

Działania związane z katechizacją powinny iść w parze z praktyką, której celem byłoby ułatwianie wiernym adorowanie Najświętszego Sakramentu. Normą w działaniach duszpasterskich na tej płaszczyźnie winien być czynny udział wiernych.

Elementy, jakie powinny znaleźć się w adoracji są następujące: czytanie Pisma św. połączone z homilią, śpiewy - jako odpowiedź na słowo Boże oraz święte milczenie (Rytuał 65). W adoracji eucharystycznej ważniejsza jest treść niż formalny układ jej elementów. Te ostatnie można i należy dostosować do duchowego poziomu uczestników.

## II. NABOŻEŃSTWA KU CZCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele Sobór Watykański II mówi o Matce Bożej, że „doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości; Kościół [...] katolicki pouczony przez Ducha Świętego darzy Ją synowskim uczuciem czci jako matkę najmilszą” (KK 53).

W niniejszym opracowaniu zwrócimy uwagę na dzieje kultu Matki Bożej w Kościele (ze szczególnym uwzględnieniem adhortacji Pawła VI „*Marialis cultus*”) oraz ukážemy bliżej niektóre formy Jej czci.

### 1. Dzieje kultu Najświętszej Maryi Panny

Od najdawniejszych czasów chrześcijanie otaczali Dziewicę Maryję miłością i czcią. Dzieje Apostolskie ukazują Ją oczekującą wraz z Apostołami, na zstąpienie obiecanego przez Chrystusa, Ducha Pocieszyciela (Dz 1, 14). Ojcowie Apostolscy, a później Ojcowie Kościoła, wysławiali i czcili Jej Boże macierzyństwo. Najstarsza formuła rzymskiego wyznania wiary ustawicznie wpajała tę prawdę wiernym, wkładając w jej usta słowa o Jezusie Chrystusie narodzonym z Maryi Dziewicy. Podobnie czyniły niektóre anafory, jak np. anafora Hipolita Rzymskiego (+ 235), wg której o Synu Bożym celebrans mówił: „Z niebios zesłałeś Go do łona Dziewicy. Stał się Ciałem i spoczął pod Jej sercem”<sup>31</sup>.

Na freskach, w katakumbach Priscyllii i Domicylii oraz św. Kaliksta, Maryja jest przedstawiona jako osoba, która odbiera cześć. Te malowidła poświadczają kult Matki Bożej już w II i III w. Również w III w. znana była, odmawiana do dziś, modlitwa „Pod Twoją obronę” wyrażająca wiarę chrześcijan w Boże macierzyństwo Maryi oraz niezachwianą ufność chrześcijan w Jej wstawiennictwo<sup>32</sup>.

Po Soborze w Efezie (431 r.), na którym określono jako dogmat wiary, prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi, kult Matki Bożej rozwijał się jeszcze bardziej tak w Kościele Wschodnim, jak i Zachodnim. Dedykowano Maryi kościoły, malowano ikony

i szczególnie na Wschodzie otaczano je specjalną czcią. W tym okresie zaczęto także obchodzić święta ku Jej czci. Niektóre z nich znane były już w końcu IV w. w Syrii. Wydaje się, że najstarsze z tych świąt zrodziło się ok. 370 r. w Antiochii. Miało ono za przedmiot ogólne wspomnienie cnót Matki Bożej, a zwłaszcza Jej dziewictwa. Według świadectwa św. Grzegorza z Tours (+ 594) i Cezarego z Arles (+ 543) 18 stycznia obchodzono ogólne święto maryjne, bez akcentowania konkretnej tajemnicy z życia Maryi. Ok. VII w. Kościół Rzymski przejął cztery wielkie święta Maryjne obchodzone wcześniej na Wschodzie: Oczyszczenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie i Narodzenie<sup>33</sup>.

Na początku wieków średnich Kościół Zachodni korzystał obficie z form pobożności maryjnej zaczerpniętych ze Wschodu. Przynosili je m.in. mnisi uciekający przed prześladowaniem ze strony islamu. Już jednak na przełomie XII/XIII w. kult maryjny w Kościele Zachodnim otrzymał właściwą mu podstawę teologiczną dzięki dziełom wielkich scholastyków, a szczególnie św. Bonawenturze. Powstawały wówczas także zakony, które propagowały kult Najświętszej Maryi Panny, np.: Cystersi, Franciszkanie, Dominikanie, Karmelici i Serwici. Zakony te szerzyły także nowe formy pobożności maryjnej: małe oficjum o Najświętszej Maryi Pannie (spotyka się je po raz pierwszy w X w.), „Pozdrowienie Anielskie” (używany dziś tekst pochodzi z II połowy XVI w.), różaniec (odmawiając 150 „Zdrowaś Maryjo” chrześcijanie świeccy naśladowali duchownych recytujących 150 psalmów), czy modlitwę „Anioł Pański” (od XII w. odmawiano ją trzy lub pięć razy w ciągu dnia).

Niektóre sanktuaria maryjne, istniejące do dziś, sięgają początkami wieków średnich.

W czasach nowożytnych, zwłaszcza w okresie potrydenckim, cześć Matki Bożej rozwijała się wbrew (a może mimo?) ataków protestantów. Do kalendarza rzymskiego wprowadzono nowe święta ku Jej czci. Powstawały też niespotykane dotąd formy kultu: msze wotywny, litanie, uroczyste koronacje obrazów i figur. Dziewicy z Nazaret poświęcano także kraje i narody: w r. 1638 Ludwik XIII ofiarował Matce Bożej siebie wraz z narodem francuskim i obwołał Najświętszą Maryję Panne „Władczynią Francji”. W r. 1646 poświęcona została Bogurodzicy Portugalia. W r. 1647 cesarz Ferdynand III poświęcił Matce Bożej siebie i Austrię. W r. 1656 Jan Kazimierz poświęcił swoje królestwo Matce Bożej. Wówczas do litanii loretańskiej dodano po raz pierwszy wezwanie: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”.

W XIX i XX w. miały miejsce liczne objawienia się Matki Bożej. Najważniejsze z nich to: objawienie św. Katarzynie Labouré (Paryż, 1830-1836); w La Salette (1836); w Lourdes (1858); w Irlandii (1879); w Belgii (1932). Pius XII i Jan XXIII nazwali nasze czasy „epoką Maryi”. Pius XII poświęcił cały rodzaj ludzki i Kościół Niepokalanemu Sercu Maryi (31 X 1942). Dla upamiętnienia tego faktu, w r. 1944 rozciągnął na cały Kościół liturgiczny obchód Niepokalanego Serca Maryi (22 VIII). Tenże Papież 1 listopada 1950 r. ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej z duszą i ciałem do nieba oraz wydał konstytucję apostolską „Munificentissimus Deus”. On też, z racji setnej rocznicy zdefiniowania dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP ogłosił po raz pierwszy w historii, Rok Maryjny. Na jego zakończenie, 1 XI 1954 r. wprowadził

w całym Kościele święto Matki Bożej Królowej (31 V). Wydał także encyklikę „Ad coeli Reginam” (1957).

Papież Paweł VI 21 listopada 1964 r. ogłosił uroczyste Matkę Bożą Matką Kościoła, a w r. 1974 wydał adhortację „*Marialis cultus*” - o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu czci Matki Bożej.<sup>34</sup> Spośród form kultu na pierwszym miejscu wymienia Papież kult liturgiczny. Liturgia pozwala bowiem spojrzeć na Maryję w pełni tajemnicy Chrystusa i dostrzec szczególne miejsce, jakie w kulcie chrześcijańskim przypada Bożej Rodzicielce. Nadto liturgia wskazuje, że Maryja stała się dla wierzących wzorem pobożności i udziału w Bożych tajemnicach. Słowami: „Oto ja, służebnica Pańska” (Łk 1,38) Maryja antycypowała prośbę Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja” (Mt 6,19). Przyzwolenie Maryi jest dla chrześcijan pouczeniem i przykładem, że posłuszeństwo woli Ojca prowadzi do świętości.

Zasady jakimi należy się dziś kierować w oddawaniu czci Matce Bożej są według Pawła VI następujące:

- praktyki pobożności względem Najświętszej Maryi Panny powinny mieć charakter trynitarny i chrystologiczny. W Maryi Pannie bowiem wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy. Prawdziwa pobożność chrześcijańska „nigdy nie zaprzestała uwidaczniania nierozzerwalnej więzi i istotnego odniesienia Najświętszej Dziewicy do Boskiego Zbawiciela” (MC 25);

- w kulcie oddawanym Najświętszej Maryi Pannie należy też przyznać należyte miejsce osobie i dziełu Ducha Świętego. Jego bowiem działanie w Dziewicy z Nazaret jest „szczytowym momentem Jego poczynań w historii zbawienia” (MC 26);

- praktyki pobożności, „którymi chrześcijanie poświadczają swą cześć i poszanowanie dla Matki Pana” winny jasno i wyraźnie wskazywać Jej miejsce w Kościele. Jest ono „najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe” (MC 28);

- pobożność chrześcijańska domaga się włączenia w formy czci maryjnej wskazań i myśli biblijnych, a zarazem częstszego i powszechniejszego korzystania z Pisma św. Kult Matki Bożej żadną miarą nie może oddalać się od tego potężnego ukierunkowania życia chrześcijańskiego. Biblijne natchnienie kultu Matki Syna Bożego żąda, by ze świętych ksiąg czerpano słowa i myśli do formuł, modlitw i tekstów wyznaczonych do śpiewu. Kult Najświętszej Dziewicy winien być przeniknięty najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, gdyż w nim kryje się nadzieja, że wierni „oświeceni światłem słowa Bożego zostaną całkowicie skłonieni do postępowania według nakazów Mądrości Wcielonej” (MC 30).

W oparciu o te zasady winny zostać odnowione pobożne zwyczaje i praktyki nadające się do wyrażenia czci dla Matki Bożej. Wśród nich Papież wskazuje szczególnie na modlitwę „Anioł Pański” (MC 41) oraz różaniec, który nazywa „streszczeniem całej Ewangelii” (MC 42). Tej modlitwie należy przywrócić element kontemplacji, bez której jest ona jak ciało bez duszy (MC 47). Z innych praktyk pobożnych, które czerpią siłę z różańca, Papież wymienia celebrację słowa Bożego połączoną z rozważaniem tajemnic różańca i pozdrowieniem anielskim powtarzającym na wzór litanii (MC 51).

Wydana przez Episkopat Polski „Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św.” (11 III 1987), w nawiązaniu do treści nr-u 46 adhortacji „*Marialis cultus*” głosi: „Różaniec, który opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne”. Tak rozumiana modlitwa różańcowa odprawiana przed wystawionym Najświętszym Sakramentem nabiera głębszego znaczenia. Należy jednak przez odpowiednio dobrane fragmenty Pisma św. lub przez rozważania, ukazywać wiernym chrystologiczny charakter modlitwy różańcowej i uwydatnić związek tajemnicy Chrystusa rozważanej na różańcu z tajemnicą Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie” (Nr 18).

Odnosnie do form celebracji nabożeństwa majowego, cytowana wyżej Instrukcja dodaje: „Majowe nabożeństwo jest w Polsce zwyczajowo odprawiane przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Słowa litanii skierowane są do Maryi, ale refren „*Módl się za nami*” przypomina, że Ona jest naszą Orędowniczką u swego Syna. Przed rozpoczęciem majowego nabożeństwa należy przypomnieć wiernym szczególnie udział Maryi w misterium zbawienia oraz prawdę o Jej orędownictwie.

Nabożeństwa majowe można odprawiać w dwojakiej formie, zgodnie z tradycją diecezji:

a) na początku nabożeństwa wystawia się Najświętszy Sakrament i przed nim odbywa się całe nabożeństwo;

b) przed wizerunkiem Najświętszej Panny śpiewa się Litanię loretańską i głosi się, albo czyta rozważanie. Następnie celebrans przechodzi do ołtarza głównego, wystawia Najświętszy Sakrament, odprawia krótką adorację i po odśpiewaniu pieśni eucharystycznej udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem” (Nr 20).

## 2. Niektóre formy czci Najświętszej Maryi Panny

Trudno jest mówić o wszystkich formach kultu, jakimi otaczano w Kościele Zachodnim Najświętszą Maryję Pannę<sup>35</sup>. Zatrzymamy się zatem przy „Pozdrowieniu anielskim” i nabożeństwach wywodzących się z tej modlitwy, a także przy litanii do Matki Bożej.

### A. „*Ave Maria*”<sup>36</sup>

Pierwszy ślad modlitwy słowami: „Witaj, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc twego łona”, spotykamy w Kościele syryjskim, u patriarchy Antiochii Severusa (+ 528), w rytuale chrztu. Modlitwa powstała z dwóch zdań Ewangelii: pozdrowienia wypowiedzianego przez Archaniola Gabriela (Łk 1,28) i Elżbietę (Łk 1,42). Do tych słów dodano nieco później imię „*Maria*”. W tej formie modlitwa występuje w antyfonarzu Grzegorza Wielkiego (+ 604) jako wiersz na ofertorium w formularzu IV Niedzieli Adwentu<sup>37</sup>. W tej formie przetrwał on w mszale aż do 1970 r.

Dopiero w XII w. słowa „Pozdrowienia anielskiego” zaczęły być przez wiernych częściej odmawiane<sup>38</sup>. Diecezjalne synody żądały jednak od chrześcijan odmawiania tej modlitwy w języku łacińskim, podobnie jak „*Ojcze nasz*” i „*Wierzę*”<sup>39</sup>.



Aż do XVI w. czciciele Matki Bożej pozdrawiali Ją wyłącznie słowami: „Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus, et benedictus fructus ventris tui, Jesus”. Imię Pana Jezusa zostało dodane do słów antyfony najprawdopodobniej przez papieża Urbana IV (+ 1264).

Najstarszy polski tekst tej modlitwy znany jest z rękopisu pochodzącego z 1407 r.<sup>40</sup>

W XV w., idąc za słowami św. Bernardyna ze Sienny, wypowiedzianymi w jednym z kazań przed 1440 r.: „Nie mogę się powstrzymać od dodania słów: Święta Mario, módl się za nami grzesznymi”, zaczęto rozbudowywać dzisiejszą drugą część „Pozdrowienia Anielskiego”<sup>41</sup>. Pod koniec XV stulecia tekst modlitwy otrzymał już współczesne brzmienie. W języku polskim, na przełomie XV i XVI w. brzmiał on następująco:

*„Zdrowa, Maria, miłości pełna, Bóg z tobą,  
błogosławionaś ty między niewiastami  
i błogosławion owoc żywota twojego, Jezus,  
módl się za nami grzesznymi,  
Święta Mario, Matuchno Boża Najśłodsza,  
ninie i czasu śmierci naszej. Amen”<sup>42</sup>.*

W r. 1568 papież Pius V wprowadził „Zdrowaś Mario” do zreformowanego Breviarza. Modlitwa ta rozpoczynała każdą godzinę kanoniczną. Jest to jedna z najbardziej popularnych, a zarazem najbardziej ewangelicznych modlitw adresowanych do Matki Bożej.

### *B. Anioł Pański<sup>43</sup>*

Potrójne „Ave Maria” odmawiane rano, w południe i wieczorem, gdy słyszano dzwon, znane jest pod nazwą „Angelus”. Ta modlitwa nadawała rytm codziennemu życiu wiernych w miastach i wsiach Europy<sup>44</sup>.

Początki modlitwy nie są dokładnie znane. Wydaje się, że powstała w XIII w. wśród Franciszkanów. Wskazuje się na błogosławionego Benedykta z Arezzo (+ 1268), który dla uczczenia Tajemnicy Wcielenia nakazał śpiewać po komplecie antyfonę „Angelus locutus est Mariae”, co wyrażało ówczesne przekonanie, że Wcielenie Syna Bożego dokonało się o zmierzchu. Kapituła Generalna Franciszkanów z Asyżu, w r. 1269 poleciła, aby bracia zachęcali wiernych do kilkukrotnego odmawiania na głos dzwonu „Zdrowaś Mario”. Znany jest też fakt, że Franciszkanie zachęcali do odmawiania tej modlitwy wieczorem, gdy odzywał się dzwon przypominający o gaszeniu ognia we wszystkich obejściach domowych i gospodarskich.

Na początku XIV w. mówi się o trzech „Zdrowaś” odmawianych na głos dzwonu, albo o recytacji antyfony „Angelus locutus est Mariae”. Poranny „Angelus” rozumiano jako uczczenie Maryi Panny - „Porannej Jutrzenki”. Najpóźniej przyjął się zwyczaj odmawiania „Anioł Pański” w południe. Wydaje się, że pierwszym, który wprowadził ten czas modlitwy był papież Kalikst III (1455-1458). Przyświecała mu w tym intencja uproszenia ratunku u Maryi przed niebezpieczeństwem ze strony Turków. We Francji zwyczaj modlitwy na „Anioł Pański” datuje się od czasów

Ludwika XI (1461-1483). Modlono się wówczas o uproszenie pokoju w królestwie po wojnie 100-letniej. Ostatecznie za pontyfikatu papieża Sykstusa IV (+ 1484) trzykrotne bicie w dzwony podczas dnia wzywało do tylokrotnego odmawiania „Ave Maria”. Czczono w ten sposób Tajemnicę Zwiastowania.

W XVI w. przed każdym „Ave” odmawiano werset, a po nim modlitwę. Tak uformowany „Angelus” otrzymał strukturę podobną do godziny mniejszej w Breviarzu: trzykrotnie odmówione „Zdrowaś” wraz z antyfoną, zastępowało psalmy. Aby jeszcze bardziej upodobnić tę modlitwę do oficjum kapłańskiego, w Itali dodawano potrójne „Chwała” i modlitwę za zmarłych. Z czasem „Angelus” interpretowano jako modlitwę o pokój. Zwracano się w niej do Chrystusa, Księcia Pokoju, prosząc Go za wstawiennictwem Maryi o dar pokoju dla świata.

Obecną formę modlitwy ustalił Pius V (1566-1572). Do powszechnego jej odmawiania przyczynił się Benedykt XIV (1742). On też postanowił, by w okresie Wielkanocy zamiast „Angelus” odmawiać „Regina coeli”. Modlitwa „Anioł Pański” była szczególnie ulubiona przez Piusa XII, jest także ulubioną modlitwą Jana Pawła II.

W literaturze polskiej do w. XVII brak jest wzmianek o odmawianiu tej modlitwy przez wiernych. Nie znaczy to wcale, aby „Angelus” w rozmaitych formach słownych, charakterystycznych dla epok, nie był znany i praktykowany. Jako motyw literacki pojawia się ta modlitwa w okresie przełomu romantycznego. Poeci młodopolscy wplatali ją niekiedy do swych utworów m. in. dla uzyskania efektów nastrojowych. W twórczości poetów katolickich „Anioł Pański” jako modlitwa ma zawsze religijne znaczenie<sup>45</sup>.

Dziś modlitwa ma szanse istnienia i rozwoju, zwłaszcza, że człowiek sam dla siebie staje się pytaniem. We Wcieleniu Syna Bożego Bóg daje odpowiedź na egzystencjalne pytanie człowieka. Na Tajemnicy Wcielenia, jak zauważa Aloys Klein, „opiera się dana człowiekowi możliwość stania się człowiekiem, człowiekiem w pełni zbawionym. A na tym dziejowym progu, gdzie Bóg wkroczył w czas ze swej wieczności, stoi Maryja”<sup>46</sup>.

Po Soborze Watykańskim II Serwici proponowali odnowienie tej modlitwy przez dodanie do niej krótkiej liturgii słowa. Trzeba jednak zauważyć, że biblijny element w tej modlitwie odmawianej przez rzesze ludu, jest wystarczający. Być może szerszy kontakt ze słowem Bożym byłby pożądanym dla konkretnych grup modlitewnych. W adhortacji apostolskiej „*Marialis cultus*” (2 II 1974) Paweł VI wskazał na niezmierną wartość tej modlitwy obejmującej rozważanie tajemnicy Słowa Wcielonego. Wyróżnia ją prosta struktura, biblijny charakter i ukierunkowanie na Tajemnicę Paschalną. Mimo zmienionych warunków życia, ranek dla znacznej grupy ludzi, podobnie jak południe i wieczór, wyznaczają rytm dnia i zapraszają do modlitwy.

### C. *Różaniec*<sup>47</sup>

Różaniec, podobnie jak koronka, narodził się z „Pozdrowienia Anielskiego”. Słowom tej modlitwy towarzyszyło zawsze rozważanie tajemnic zbawienia. Metoda „odmierzania” modlitwy przy pomocy ziaren nanizanych i układających się w piewien krąg (koronę), znana była m. in. w Indiach, a także w Egipcie. Tam też św.

Paweł eremita (IV w.), od którego pochodzi zakon Ojców Paulinów, posługiwał się małymi kamykami, które służyły mu do odliczania modlitw powtarzanych jedna za drugą. Posługiwano się także sznurkiem modlitewnym zawierającym węzélki, albo nanizane na nie ziarenka. Zgrubienia na sznurkach oznaczały najpierw miejsca, w których odmawiano „Ojcze nasz”. Dlatego też owe węzélki nazywano „Paternoster”<sup>48</sup>.

Od tego czasu upłynęło 12 lub nawet 13 stuleci, nim taka forma modlitwy przyjęła się powszechnie w chrześcijaństwie. Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny wniosło do tej formy modlitwy swój własny element, zauważono bowiem, że korona z ziaren podobna jest do korony z kwiatów lub nakrycia głowy, którym przyozdabiało także statuy Matki Bożej. Od tych koron kwiatnych i nakryć głowy wywodzi się nazwa „rózańiec”. Korona modlitewna liczyła 50 ziaren podzielonych na 5 części. Dla wykrystalizowania się współczesnej formy modlitwy różańcowej należało jednak poczekać aż do XV w. Zasługi nie do przecenienia ma w tym względzie dominikanin Alain de la Roche (+ 1475). Od niego wywodzi się praktyka odmawiania 150 „Zdrowaś” i jednoczesnego rozważania zbawczych tajemnic Chrystusa w trzech częściach: radosnej, bolesnej i chwalebnej. Podobnie jak w wypadku Drogi Krzyżowej, tajemnice przedkładane do rozważania, oparto na Ewangeliach i przekazie tradycji, w tym zaś szczególnie tradycji liturgicznej. W 15 tajemnicach różańcowych zsyntetyzowano całe dzieło zbawienia, począwszy od zaistnienia Chrystusa pod sercem Maryi, aż do Jej wniebowzięcia. Maryja jest symbolem wierzących w Chrystusa. Można powiedzieć, że cały rok liturgiczny rozwija się między obchodami Zwiastowania i Wniebowzięcia przeplatany modlitwą „Zdrowaś Maryjo”.

Aby rozpowszechnić wśród wiernych tę formę modlitwy, Alain de la Roche popierał bractwa różańcowe. Modlitwy tej nie nazywał jednak koronką, czy różańcem lecz „psalterzem”. Jego zdaniem „koronka” była pojęciem świeckim. Zaś „psalterz” - pojęciem duchowym<sup>49</sup>. Takie stanowisko Dominikanina klarownie obrazuje koncepcję propagowanej przezeń modlitwy: jest to psalterz ludu, który z racji zasadniczych nie był w stanie uczestniczyć w oficjum brewiarzowym. Ojcu de la Roche nie chodziło też o nową, mechanicznie odmawianą modlitwę, lecz o taką jej formę, która byłaby dostępna dla wszystkich wiernych i stwarzała dla nich możliwość kontemplacji tajemnic zbawienia oraz zjednoczenie z Bogiem. Ta forma modlitwy uczyła kontaktu ze Zbawicielem, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, który „ukrzyżowany pod Ponckim Piłatem” dla ludzi umarł i zmartwychwstał i wstąpił do nieba.

Różaniec szybko stał się modlitwą bardzo popularną i objął szerokie rzesze wiernych. Decydujące znaczenie miała zapewne w tym względzie prostota tej modlitwy. Obok niej wpływ na rozpowszechnienie się różańca wywarło także ustanowienie przez Piusa V (dominikanina) święto ku czci Matki Bożej Różańcowej dla upamiętnienia zwycięstwa pod Lepanto (7 X 1571) nad Turkami i islamem oraz jako wotum za nie. Od tego momentu miasta zdobyły swój oręż i miejsca publiczne, statuetkami i obrazami Dziewicy Maryi stojącej na półksiężycu. Od roku 1572 powstawały, szczególnie w środowiskach jezuickich, pieśni ku czci zwycięskiej Bogarodzicy spod Lepanto. Wznoszono również kościoły i kaplice dedykując je Matce Bożej Zwycięskiej.

W okresie baroku symbol zwycięstwa pod Lepanto - Maryję - umieszczano na monstrancjach, pastorałach biskupich oraz naczyniach liturgicznych.

Kontemplację tajemnic zbawienia, jako istotę modlitwy różańcowej głosili kartuzi z Trewiru: Adolf (pochodzący z Essen) i Dominik (pochodzący z Prus). Ten drugi urodził się pod Gdańskiem w 1384 r., a zmarł w r. 1460 w Trewirze. Dominik był pierwszym, który do odmawianych słów pierwszej części „Pozdrowienia Anielskiego”, dodał 150 „dopowiedzeń” precyzujących treść rozważanej tajemnicy. Ten sposób odmawiania polegał na tym, że po imieniu „Jezus” dodawano, zależnie od tajemnicy, określone słowa np.: „którego poczęłaś z Ducha Świętego”, „którego zaniósłaś do Elżbiety” itp. W ten sposób uwaga odmawiającego skupiała się na osobie Jezusa Chrystusa<sup>50</sup>.

W Polsce Koronka do Najświętszej Maryi Panny i różaniec przeżywały intensywny rozkwit w XVI i XVII w. Pieśni z tego okresu zachęcały wiernych do praktykowania obu form modlitwy:

„Kto chce Pannie Maryey służyć

Ma ją nabożnie pozdrawiać

A Koronkę zawsze uczciwie namawiać” - czytamy w „Pieśni o Koronce Panny Maryey”. O pożytku różańca (Różanki, Różanego wianka - rosarium dominikańskiego) pouczała „Pieśń Bractwa Różanego Wianka”:

„Wielkie pomocy miewają

Ci, co jej wianek mawiają.

Jest to wianek znamienity,

Z Męki Jezusa uwity.

Wdzięczeń jest u milej Panny...

Trzykroć pięćdziesiąt mawiajcie

Pozdrowienie jej dawajcie:

Zdrowa bądź Panno Maryjo”<sup>51</sup>.

W XIX w. modlitwa różańcowa otrzymała nowy wymiar. Stało się to za przyczyną objawień Matki Bożej w Lourdes. Maryja ukazała się Bernadecie z różańcem oplatającym Jej dłonie złożone do modlitwy. Aż osiem encyklik poświęcił różańcowi Leon XIII (1891-1898). Za jego pontyfikatu miesiąc październik poświęcono w sposób szczególny tej formie modlitwy. Gorliwą propagatorką różańca była Paulina Jaricot. Z jej inicjatywy powstały m. in. liczne bractwa Żywego Różańca (1826), Bazylika Różańcowa w Lourdes i inne formy czci<sup>52</sup>.

Zapoczątkowany w II połowie XIX w. ruch odnowy biblijno-liturgicznej, akcentował przede wszystkim liturgiczne formy kultu i to w ówczesnym rozumieniu liturgii. Bardziej zatem niż różaniec, proponowano i rozwijano modlitwę uswięcenia czasu, czyli *divinum officium*. Nabożeństwu różańcowemu zarzucano monotonię i mechaniczny styl modlenia się. Wpływ tych tendencji nie osłabł po Soborze Watykańskim II. Znamienna jest jednak myśl ojca Ch. Péguy, który „Ojciec nasz” i „Zdrowaś” porównywał do arterii komunikacyjnych prowadzących do Boga. Można też przypomnieć w tym miejscu, że niektóre, także dzisiejsze formy muzyczne charakteryzują się konkretnym rytmem oraz powtarzaniem muzycznych fraz i słów

dla spotęgowania w słuchaczu nastroju kompozycji, bądź jej utrwalenia w świadomości słuchacza<sup>53</sup>.

Modlitwa różańcowa, podobnie jak modlitwa liturgiczna, ma przede wszystkim charakter dziękczynny, a następnie dopiero błagalny. Podczas audiencji 8 X 1969 r., po ogłoszeniu adhortacji „*Recurrrens mensis october*” (7 X 1969), w której Paweł VI prosił wiernych o modlitwę różańcową w intencji pokoju, powiedział on m.in.: „przypomnienie tajemnic różańca czyni z tego sposobu oddawania czci Matce Bożej, modlitwę skierowaną ku Chrystusowi Panu, przyzwyczajając nas do widzenia Chrystusa najlepszymi oczami, którymi patrzyła na Niego Maryja. Różaniec umieszcza nas w Chrystusie, w wycinku Jego życia, w Jego misterium, nie tylko w łączności z Maryją, która bardziej niż ktokolwiek z ludzi myślała o Nim, nauczył się kochać Go i dla Niego żyć”<sup>54</sup>.

Tenże Papież poświęcił różańcowi obszerny fragment adhortacji „*Marialis cultus*” (2 II 1974). W tym dokumencie, idąc za Piusem XII, Papież nazywa różaniec „streszczeniem całej Ewangelii” i podkreśla ewangeliczną strukturę różańca (nr 42. 44). „W odpowiednim bowiem porządku rozważa się główne wydarzenia zbawcze, które dokonały się w Chrystusie” (nr 45). Ponieważ różaniec opiera się na Ewangelii „i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i odkupienia ludzi”, należy uważać go za modlitwę, „która w pełni posiada znamię chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie anielskiego „*Zdrowaś Maryjo*”, przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego - jako do ostatecznego kresu - odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie Matki Chrzciciela: „*Błogosławiony owoc żywota twojego*” (Łk 1,42). Co więcej, powtarzanie słów „*Zdrowaś Maryjo*” jest jakby kanwą, na której opiera się jakby kontemplacja tajemnic. Albowiem Chrystus wskazywany w każdym pozdrowieniu anielskim jest tym samym Chrystusem, którego kolejno wypowiedane tajemnice ukazują jako Syna Bożego i jako Syna Dziewicy narodzonego w grocie betlejemskiej; ofiarowanego przez Matkę w świątyni; młodzieńca pełnego troski o sprawy swego Ojca, Odkupiciela ludzi będącego w agonii w ogrodzie, ubiczowanego i cierniem ukoronowanego; obarczonego krzyżem i umierającego na Górze Kalwarii; wskrzeszonego z martwych i wstępującego do chwały Ojca, by zesłać dary Ducha Świętego” (nr 46).

Z właściwą sobie teologiczną wnikliwością przedstawia także Papież relację między kultem liturgicznym i różańcem maryjnym, pouczając, że „obrzędów liturgicznych i pobożnej praktyki różańca nie należy ani przeciwstawiać sobie, ani stawiać na równi” (nr 47). Rozumie się bowiem, że „różaniec jest pobożną praktyką, która bierze początek od świętej liturgii, i która - jeśli jest spełniana zgodnie ze swoim pierwotnym duchem - z natury swej prowadzi do liturgii, chociaż jej próg nie zostaje jakby przekroczony. Albowiem zawarta w różańcu kontemplacja tajemnic Chrystusa, ponieważ przyzwyczajają umysł i serce chrześcijanina do ich rozważania, najlepiej może przyzwyczaić dusze do obchodu tych samych tajemnic w obrzędach liturgicznych, a następnie do pamiętania o nich w ciągu dnia” (nr 48)<sup>55</sup>.

Różaniec, ponieważ jest modlitwą wypływającą z wiary, także dzisiaj może stać się uprzywilejowanym środkiem duchowego postępu chrześcijan<sup>56</sup>.

#### *D. Litanie o Najświętszej Maryi Pannie*

Litania jest modlitwą bardzo popularną, przede wszystkim z racji jej prostoty. Jest to rodzaj modlitwy spotykany we wszystkich religiach.<sup>57</sup> Jej przykłady dawała modlitwa synagoga, a szczególnie niektóre psalmy jak np. 136-ty z refrenem: „bo Jego łaska na wieki”, a także psalmy allelujacyjne.

U chrześcijan spotykamy modlitwę litanijną od samych początków ich istnienia. Dowodem na posługiwanie się tą formą modlitwy we wczesnym chrześcijaństwie jest np. list św. Klemensa Rzymskiego (+ ok. 100 r.) ucznia św. Piotra i św. Pawła<sup>58</sup>.

Także chrześcijanie na Wschodzie bardzo wczesnie przywiązali się do tej formy modlitwy związanej z wymienianiem, wylizaniem i powtarzaniem wezwań, tytułów i wersetów błagalnych. Chrześcijanie ze Wschodu rozbudowali litanie. Na Zachodzie ten proces postępował także bardzo szybko, czego znakiem może być np. hymn św. Franciszka ułożony na cześć Najwyższego. Litania znalazła zastosowanie także w innych formach modlitewnych np. w modlitwach wstawienniczych Jutrznii i Nieszporów oraz w Modlitwie Powszechnej we Mszy św.

W chrześcijaństwie rozpowszechniły się szczególnie litanie maryjne oraz litanie do Świętych Pańskich. Najbardziej podstawową, pod względem formy, jest litania do Wszystkich Świętych. Składa się ona z dwóch części: w pierwszej wypowiada się imiona Świętych, po nich zaś następuje niezmienna odpowiedź: „Módl się za nami”! W drugiej części sformułowane są prośby w rozmaitych intencjach. Odpowiada się na nie słowami: „Wysłuchaj nas, Panie”. Litania do Wszystkich Świętych, ze względów o których powiedziano, służyła jako wzór litanii do Najświętszej Maryi Panny. Jeśli jednak była ona wzorem struktury litanijnej, to inspiracji do tworzenia wezwań należy szukać gdzie indziej. Już od VIII w. spotyka się serie wezwań do Matki Bożej. Są one oparte na pozdrowieniu anielskim, intepretowanym w homiliach przez ojców wschodnich. Na Wschodzie powstały też hymny ku czci Najświętszej Maryi Panny zwane „akatystami”. Wydaje się, że są one źródłem, z którego średniowiecze czerpało treści do litanijnych wezwań o Najświętszej Maryi Pannie. Na to przynajmniej wskazują teksty litanii stosowane w Loreto, a szczególnie ten, który stał się punktem wyjścia do litanii zwanej dziś „loretańską”. Najstarsze świadectwo posługiwania się litaniami maryjnymi w tym sanktuarium pochodzi z 1531 r. Nie były to zresztą jedyne litanie ku czci Matki Bożej. Na przyjęciu i używaniu tylko jednej litanii w całym Kościele zaważył Sykstus V (1587 r.), a próbując tekst jednej z nich, a następnie Klemens VIII (1601) zakazując specjalnym dekretem odmawiania innych litanii do Matki Bożej jak tylko tej jednej zatwierdzonej przez Sykstusa V.

Poetyka wezwań dawnych litanii zachwyca także dziś. Można też podziwiać zdolności i wyczucie kompilatora, który spośród bardzo wielu formuł wyszukał te, które jego zdaniem najlepiej charakteryzowały postać Maryi. Jednocześnie można żałować, że wyłączność Litanii Loretańskiej spowodowała zapomnienie innych tekstów, które były oparte na Piśmie św. i z niego czerpały tytuły, określenia, bądź

inspiracje do ich tworzenia, jak np. „Chwała Jeruzalem”, „Zwierciadło bez skazy”, „Lilio między cierniami”, „Jutrzenka wschodząca na niebie”, „Tronie chwały Boga” itp. Po dekrete Klemensa VIII teksty niezatwierdzonych litanii wyszły z użytku<sup>59</sup>.

Bardzo bogaty treściowo, inspirowany głównie Pismem św., polski tekst litanii do Matki Bożej, zawiera modlitewnik Marcina Laterny, znany pod tytułem: „Harfa Duchowna” (1588 r.). Oryginalność litanii polega m. in. na tym, że w każdym z wezwań znajduje się uzasadnienie jego treści. Np. „Panno cudownie, z Joachima i Anny, świętych rodziców twoich poczęta i grzechu pierworodnego z osobliwej łaski uchowana, módl się za nami. [...] Panno piersiami twymi Boga prawdziwego z weselem karmiąca i Jemu pracowicie służąca, módl się za nami” itp.<sup>60</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na określenia, jakimi w odniesieniu do Matki Bożej posługuje się konstytucja „Lumen Gentium” w r. VIII. Są to tytuły najpierw tradycyjne: „Arka Przymierza, Gwiazda Zaranna, Brama Niebios”; następnie dokument używa określeń o inspiracji ściśle biblijnej. Były one znane kiedyś, a obecnie zostały niejako dodane przez Sobór: „Córka Adama, Nowe Stworzenie, Córka Syjonu, Dziewica z Nazaret, Łaski pełna, Najświętsza Dziewica, Służebnica Pańska - Matka Jezusa, Matka Uczniów, Matka Żyjących, Królowa Wszechświata”. Takie sformułowania pozwalały się spodziewać, że obok (lub w miejsce) Litanii Loretańskiej pojawi się tekst bardziej inspirowany przez Biblię, jak np. ten, który znajduje się w „Ordo coronandi imaginem beatae Mariae Virginis”. Oto niektóre z zawartych tam wezwań: „Nowa Kobieta, Niewiasto obleczona w słońce, Niewiasto ukoronowana gwiazdami (Niewiasto w koronie z gwiazd), Radości Izraela itp. (nr 41).

Odnowienie wezwań mogłoby przyczynić się do rozwoju i pogłębienia czci Matki Bożej, a w związku z tym wesprzeć modlitwę do Niej - błogosławionej między niewiastami.

### III. NABOŻEŃSTWA KU CZCI ŚWIĘTYCH

Kult Świętych jest związany z samymi początkami Kościoła i stanowi zawsze nieodłączną część składową pobożności chrześcijańskiej. Warto jednak zauważyć, że jak Kościół pierwotny widział w nich i czcił świadków Chrystusa i Jego Ewangelii, tak później, a zwłaszcza w okresie średniowiecza, oddawano im cześć jako sprawcom cudów, opiekunom i pośrednikom między ludźmi a Chrystusem-Bogiem. Szukano ich opieki dla kraju, parafii, miasta, zawodu, bractwa, dobytku i wszelkich przejawów codziennego życia. Wymownym jest również fakt, że święci protektorzy, obrońcy ludu i ich dobytku, nie mówiąc już o uzdrowicielach, odbierali u ludzi większą cześć niż inni, mający bardzo istotne znaczenie dla życia Kościoła Powszechnego. Np. św. Antoni z Padwy bardziej był czczony przez lud niż święci apostołowie: Szymon i Juda Tadeusz. Lokalny obchód ku czci świętego był okazją do rozciągnięcia uroczystości także na godziny poza liturgią: Msza św. i odpust (festyn) były zawsze nierozdzielnie związane.

Szczególne znaczenie w religijnym życiu wiernych pełniły zawsze relikwie, obrazy i statuy świętych patronów. Kult Świętych przybierał niekiedy formy mało

ortodoksyjne, ożywały w nich bowiem nierzadko przedchrześcijańskie obrzędy związane ze źródłami, drzewami, ogniami itp. Czujność Kościoła nie osiągała w tej dziedzinie trwałego sukcesu<sup>61</sup>. W każdej epoce aktualne było pouczanie wiernych podobne do tego, jakie wypowiedział św. Augustyn: „Bogu samemu oddajemy kult Jemu tylko należny i tak też uczymy. Wyrazem tego kultu jest składanie ofiary; bałwochwalstwem zaś jest składanie jej komu innemu niż Bogu. Nigdy więc nie składamy takiej ofiary ani nie polecamy jej składać czy to męczennikowi, czy świętemu, czy też któremuś z aniołów. A kto by tak czynił, to go osądzi nasza wiara, aby się poprawił i tego zaniechał. Nawet i sami święci mężowie wzbraniają się przed oznakami takiej czci, jaka należy się tylko Bogu [...] Ale mimo naszej nauki wielu narzuca nam swoje zwyczaje wprost jej przeciwne. Niektóre z nich mamy obowiązek potępić, inne znów skarcić, ale jesteśmy zmuszeni je znosić dopóki nasze upomnienia nie odniosą skutku”<sup>62</sup>.

Nieprawidłowości, jakie zaistniały w dziejach kultu Świętych nie świadczą przeciw jego zasadności i pożytkowi. Święci są bowiem związani ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa i dają o nim świadectwo. Dlatego też obchodząc w roku liturgicznym wspomnienie Misterium Paschalnego, Kościół rozmieścił w tym czasie „wspomnienia Męczenników oraz innych Świętych, którzy dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie, wyśpiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami. W te uroczystości Kościół głosi misterium paschalne w Świętych, którzy współcierpieli i zostali współwielbieni z Chrystusem, przedstawia wiernym ich przykłady, pociągające wszystkich przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wyjednywa dobrodziejstwa Boże” (KL 104).

Niejako rozwinięciem tych myśli jest treść a. 50 konstytucji „Lumen Gentium”. Jest w nim mowa o roli, jaką w życiu chrześcijan pełni kult Świętych: „Przyglądając się życiu tych, którzy wiernie naśladowali Chrystusa, mamy z nowego tytułu pobudkę do szukania przyszłego Miasta i równocześnie poznajemy najpewniejszą drogę do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości”.

W Świętych Bóg ukazuje ludziom swoją obecność i swoje oblicze. „W nich do nas sam przemawia i daje nam znak Królestwa swego, do którego jesteśmy pociągani, mając takie mnóstwo świadków i takie potwierdzenie prawdy Ewangelii”. W czci oddawanej Świętym przejawia się także prawda o „świętych obcowaniu”. Do ich modlitw, wstawiennictwa i pomocy uciekamy się, a jednocześnie wielbimy w nich cuda Bożej potęgi<sup>63</sup>. Kult Świętych nie jest bowiem celem sam w sobie, lecz prowadzi wiernych do pełniejszego zjednoczenia z jedynym pośrednikiem przed Bogiem - Jezusem Chrystusem. On jest „koroną wszystkich Świętych” (KK 50) i „bramą owiec” (J 10,7).

Z tych to racji Konstytucja o liturgii przypomina, że kult Świętych należy wiązać ze świętami Pańskimi, „przez które w ciągu roku obchodzi się misteria zbawienia”. Stąd też „okresy roku kościelnego [...] powinny mieć należne im pierwszeństwo przed uroczystościami świętych, aby należycie obchodzono cały cykl misterium zbawienia” (a. 108). Dokument ten podkreśla także znaczenie obchodów ku czci Świętych, cześć ich relikwi i wizerunków, dla religijnego życia wiernych (a. 111).

Fakt, że Święci nie stanowią samodzielnego przedmiotu kultu uzmysławia także litania do świętego: jej początek „zwraca się do Boga Trójjedynego, źródła wszelkiej



świętości, następnie przedstawia cnoty świętego, nie tylko do podziwiania, ale i naśladowania; potem wspomina Chrystusa Zbawiciela, który gładzi grzechy świata, który jest Kapłanem i Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi; litanie zamyka modlitwa do Boga Ojca przez Chrystusa naszego Pana. Wniosek stąd prosty: każde nabożeństwo ku czci świętego musi prowadzić do Ojca<sup>64</sup>.

Teocentryczny charakter kultu Świętych winien cechować także atmosferę miejsc pielgrzymkowych i celebrowanych tam form czci. W tych miejscach gromadzą się wierni w określonych przez kalendarz lub zwyczaj, datach. Nie można nie doceniać lub tym bardziej pomniejszać czy lekceważyć tych przejawów czci i pobożności. Chrześcijaństwo nie zna jednak miejsc świętych samych w sobie. Są natomiast miejsca, które stały się miejscem pielgrzymek, ponieważ zostały naznaczone szczególną obecnością Boga działającego przez konkretnego świętego<sup>65</sup>. Te miejsca odgrywały i odgrywają rolę czynnika integrującego społeczność kraju czy regionu<sup>66</sup>.

Najbardziej znaną i starożytną formą pielgrzymek jest odwiedzanie miejsc świętych w ziemi, na której żył Jezus Chrystus. Podejmuje się pielgrzymkę do Ziemi Świętej dla odkrycia bliskości Boga, który stał się człowiekiem. Celem pielgrzymki jest spotkanie przy pustym grobie, z którego zmartwychwstał Jezus.

Na drugim miejscu po Świętym Grobie należałoby postawić bardzo liczne miejsca zawierające groby świętych. Dla wiernych oznaczały one miejsca łaski i były znakami nieśmiertelności braci w wierze. Rzym szczyli się miejscami związanymi z działalnością i śmiercią świętych: Piotra i Pawła. Asyż - grobami św. Franciszka i św. Klary. Padwa - grobem św. Antoniego. Gniezno - sarkofagiem św. Wojciecha a Kraków - konfesją św. Stanisława biskupa.

Relikwie, prawdziwe czy domniemane, były podstawą pielgrzymek lub przynajmniej usprawiedliwiały ich motyw. Święte obrazy, ikony lub statuy uwierzytelniały miejsca pielgrzymkowe o charakterze maryjnym, baż stały u początku pielgrzymowania do tych miejsc (np. Czarna Madonna w Chartres lub Częstochowie). Miejscami pielgrzymek stały się także miejsca objawień Najświętszej Dziewicy (np. Lourdes czy Fatima).

W każdym miejscu pielgrzymkowym wytworzyły się specyficzne formy oddawania czci. Są one związane z rodzajem i formą kultu, a także z epoką, w której oddawano cześć. Pielgrzymi stosują się do obrzędów i praktyki czci właściwej dla tego miejsca. Podstawową formą pielgrzymki jest przebycie drogi do świętego miejsca na pieszo. Dokonuje się tego w sposób uporządkowany i uroczysty (procesja). Jeśli zaś przybyło się indywidualnie, to bierze się udział w procesji na terenie sanktuarium. Innymi gestami właściwymi dla pielgrzymowania, a sięgającymi w głęboką przeszłość, są dotknięcia dłonią, czołem lub ustami grobu, relikwii, obrazu lub kamienia, na którym nastąpiło objawienie. Pije się także wodę ze źródła wskazanego jako cudowne, obmywa się w nim ciało, składa się ofiarę, która symbolizuje odejście od siebie samego po to, by znaleźć Boga. Pozostawia się także jakiś ślad obecności w miejscu pielgrzymkowym (wpis do księgi, podpis na jakimś innym przedmiocie). Wreszcie zabiera się stamtąd jakąś pamiątkę. Ta ostatnia cecha jest charakterystyczna także dla niechrześcijan.

Kościół nigdy tych gestów nie zakazywał, gdyż należą one do elementów głęboko ludzkiej postawy. Należy je praktykować, jeśli ułatwiają przemianę serca, bądź przypominają o konieczności nawrócenia.

W miejscach pielgrzymkowych liturgia powinna być sprawowana ze szczególną troskliwością, starannością i pięknem, ponieważ jest ona w pewien sposób wzorem dla liturgii parafialnej. Sanktuaria winny także być miejscem objawienia się katolickości Kościoła.

#### IV. OD NABOŻEŃSTW DO LITURGII

W krajach o starej tradycji chrześcijańskiej istnieją, w związku ze świętami kościelnymi, ludowe zwyczaje, które przybrały liczne regionalne akcenty i warianty. Nie należy ich wykorzeniać, lecz dokładnie poznać i napełniać treścią chrześcijańską.

Potrzeba uzewnętrzniania ludzkich przeżyć oraz wypowiedziania treści obchodów liturgicznych, uwidoczniła się m. in. w zwyczajach powstałych wokół Bożego Narodzenia. Świadczy o tym szopka w kościołach i choinka w domach, złożenie Dzieciątka w żłóbku przed rozpoczęciem Pasterki, jasełka, Herody itp. Podobną oprawę zyskały święta Wielkanocy: Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Niedziela Palmowa, a w niektórych krajach: procesja z krzyżem w Wielki Piątek, misteria Męki Pańskiej, złożenie Chrystusa do grobu itp. W średniowieczu podczas samej liturgii wystawiano żywe obrazy, traktując je jako element obrzędów<sup>67</sup>.

Podobne zjawisko obserwowano w związku z oficjum celebrowanym wg „Breviarium Romanum” przez duchowieństwo, czy modlitw przystosowanych dla wiernych świeckich. Do tych obu form dołączyły się nabożeństwa bardziej odpowiadające gustom i pragnieniom ludu. Można tu wskazać szczególnie kult Najświętszego Sakramentu. Od XVIII w. rozwijał się on zwłaszcza jako coraz bardziej powszechny dodatek do niedzielnych Nieszporów. Wreszcie ukształtowało się z tych form autonomiczne nabożeństwo. Natomiast podczas Mszy czytanej coraz więcej miejsca zajmowały pieśni pobożne, przesłaniając zupełnie teksty mszalne.

Można i należy zauważyć realne niebezpieczeństwo przesłonięcia liturgii przez nabożeństwa. Także dziś np. Pierwsze Piątki miesiąca odmierzają, niezależnie od okresu liturgicznego, miesięczny rytm. Podobnie można by powiedzieć o Pierwszych Czwartkach i Pierwszych Sobotach miesiąca. Marzec, w pewnym sensie, ze względu na Uroczystość św. Józefa Oblubieńca, nabożeństwo ku Niemu, oraz Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, przesłania Wielki Post. Pięćdziesiątnica Paschalana przytłumiona jest nabożeństwem majowym i obchodami ku czci Świętych Patronów, których obchody przenosi się na Niedziele Wielkanocy (np. św. Wojciech, św. Stanisław bp, św. Zygmunt), bądź obchodami w niedziele jakichś szczególnych świąt. To zjawisko powoduje wypieranie niedzielnych formularzy mszalnych. Niekiedy także ludowa pobożność i zwyczaje stają się bardziej znaczące dla wiernych, niż liturgiczna treść obchodu. Tak się ma np. rzecz z Uroczystością Wszystkich Świętych, zdominowaną przez wspomnienie zmarłych.

Niekiedy Kościół jest zmuszony zająć zdecydowane stanowisko wobec nabożeństw mogących wprowadzić w pobożność chrześcijan wyraźną dezorientację. Chodzi w tym wypadku o poszukiwanie i oczekiwanie sensacji, cudów, objawień itp. treści. Konstytucja o liturgii uznając rolę i wagę nabożeństw dla życia chrześcijańskiego, wskazuje jednocześnie właściwe im miejsce wśród obchodów roku liturgicznego: „Uwzględniając okresy liturgiczne, nabożeństwa [...] należy tak uporządkować, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wyływały i do niej wiernych prowadziły, ponieważ ona ze swej natury znacznie je przewyższa” (a. 13). Aktualnym komentarzem do tego tekstu są słowa przemówienia Jana Pawła II, wypowiedziane w dniu 24 kwietnia 1986 r. do biskupów włoskich z regionu Abruzzo i Molise, z okazji ich wizyty „ad limina”. Ojciec Święty przypomniał wówczas regułę, jaką papież Grzegorz Wielki (590-604) podał św. Augustynowi z Canterbury: „Nie burzyć, lecz oczyszczać i poświęcać Bogu świątynie pogańskie i religijne zwyczaje ludowe”. Ta zasada mogłaby i dziś przynieść błogosławione owoce. „Naszym zadaniem jako pasterzy, tłumaczył dalej Jan Paweł II, jest czuwać nad tym, aby te akty pobożności były pozbawione wypaczeń, czyste i aby nie przerodziły się w fałszywą pobożność, w zabobon, albo w praktyki magiczne. Tym samym nabożeństwo do świętych, uzewnętrznione w obchodach ku ich czci, pielgrzymkach i procesjach, a także w wielu innych formach pobożności, nie powinny ograniczać się jedynie do szukania opieki w sprawach materialnych lub zdrowia ciała. Święci powinni być ukazywani wiernym przede wszystkim jako przykłady życia i naśladowania Chrystusa, jako pewna droga dojścia do Niego”.

Jako najlepsze lekarstwo przeciw dewiacjom, zawsze możliwym, wskazał Papież nasycenie czci Świętych słowem Bożym i w ten sposób skierowanie pobożności ludowej „ku aktowi autentycznej wiary chrześcijańskiej”. Bowiem ewangelizacja ludowej pobożności będzie ją wyzwalala z błędów, a także oczyszczała i umacniała. „Uczyni ją bardziej świadomą i nada bardziej sprecyzowany kształt, a jej treść napęlni nadzieją i miłością. Nie należy w żaden sposób minimalizować katechetycznej wartości tego słowa. Lud jest generalnie niedożywiony (sous-alimenté) doktryną chrześcijańską. Należy więc go karmić w tych okolicznościach specjalnym słowem, ponieważ wówczas obecni są także ci, którzy nigdy, albo prawie nigdy nie partycypują w życiu Kościoła.

Autentyczne duszpasterstwo oparte na liturgii nie powinno jednak nigdy zaniedbywać bogactwa ludowej pobożności, jest ona bowiem własną wartością kultury ludu. Jej bogactwa należy wyjaśnić, oczyścić i wprowadzić do liturgii jako ofiary ludu”<sup>68</sup>.

## V. LITURGIA I POBOŻNOŚĆ LUDOWA

Liturgia jako świętowanie zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa i obdarowywanie nim wierzących, przewyższa wszystkie inne działania Kościoła. Jest ona bowiem „pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (KL 14). Mimo to: „W sprawach, które nie dotyczą wiary lub dobra powszechnego. Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form nawet w liturgii. Przeciwnie, otacza opieką i rozwija duchowe zalety i dary różnych ple-

mion i narodów; zyczliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się w nierozzerwalny sposób z zabobonami i błędami, i jeśli może zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, o ile odpowiada to zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii” (KL 37).

Przytoczony tekst jest podstawą do utrzymania m.in. nabożeństw właściwych dla diecezji, parafii i małych wspólnot. Powinno się jednak uzgodnić je z liturgią. Nabożeństwa odprawiające się z udziałem wiernych mają wymiar wiary, bowiem w zgromadzeniu chrześcijan obecny jest Jezus Chrystus (por. Mt 18,20; K 7). Nadto przyczyniają się do utrwalenia wiary i jej rozwoju w uczestnikach zgromadzenia. Wśród tych nabożeństw należałoby szczególnie wspomnieć: różaniec, Droge Krzyżową, nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, nabożeństwo majowe, czerwcowe, pielgrzymki, nabożeństwo eucharystyczne, błagalne, adoracje itp. Z tymi formami wiary i pobożności związane są modlitwy i zwyczaje ludowe. Część z nich pozostaje, ewoluuje lub odchodzi w zapomnienie. Do rzędu tych praktyk należą m.in.: wspólne modlitwy (przy stole, modlitwy wieczorne itp.), błogosławieństwo udzielane dzieciom przez rodziców na drogę, przed Mszą Prymicyjną, przed zawarciem związku małżeńskiego w kościele itp.), Anioł Pański z „Wieczny odpoczynek” w intencji zmarłych, znak krzyża na chlebie przed jego rozkrojeniem, formy świętowania Adwentu i Bożego Narodzenia itp.

Te właściwe formy pobożności wypływające z wiary, zwiemy „pobożnością”. Są one wiarą oświetlone i wiarą je konkretyzuje. Dla właściwego rozwoju muszą być oparte o liturgię. Stają się one mocne i żywe jeśli wyrażają i naznaczają pobożność ludzi.

W świetle wymagań zreferowanej liturgii zmianie winny ulec przestarzałe i nieodpowiadające już dzisiejszemu człowiekowi, formy ich sprawowania. Trzeba jednak pamiętać, że im bardziej niezrozumiała i czcza jest liturgia, tym bardziej nabożeństwa poruszają serca i umysły ludzi nadają uczucie ich modlitwom i uzewnętrzniają ich wiarę. Tak właśnie stało się w średniowieczu, gdy liturgia była domeną kleru. Powstawały wówczas swoiste „subkultury” ludowe w postaci zwyczajów opartych na wierze i rozwijających się obok nieoficjalnej liturgii<sup>69</sup>.

Do samej liturgii weszły wtedy także ludowe formy pobożności. Nieraz o wątpliwej jakości i wartości teologicznej (por. niektóre formy teatru liturgicznego w liturgii). One to nadawały niektórym częściom liturgicznego misterium decydujący akcent. Nierzadko formy te były wzięte z obcej mowy i kultury, stąd trudno było przywiązać się do nich i przeżyć treść pod nimi zawartą. Do kultywowania form zobowiązywał już jednak przepis wydany w tym celu, aby zahamować dalsze, niekiedy groźne dla czystości wiary, poszukiwania.

Na pierwszy rzut oka Sobór Watykański II zachował ostrożność w podejściu do nabożeństw i zalecał niejako ich ograniczenie. Artykuł 13 konstytucji „Sacrosantum Concilium” wymagał niejako pozostawienia jedynie tych nabożeństw, które odpowiadają przepisom współczesnym i regułom ustanowionym przez Kościół. Tenże artykuł wymagał, aby nabożeństwa wypływały z liturgii i do niej kierowały wiernych. Duszpasterze zaś mieli zmierzać w pracy ku temu, aby zewnętrzne formy pobożności wiernych (także zawarte w zwyczajach i formach ludowej pobożności), zmierzały ku

jednemu celowi. W dotychczas propagowanych w seminariach diecezjalnych i zakonnych formach pobożności, zwykle oddzielano jej wymiar liturgiczny od nabożeństw. Mnożono też ćwiczenia duchowne kapłana bez brania pod uwagę jego liturgicznej aktywności i modlitwy podczas czynności liturgicznych i tymiż czynnościami. Oficjalne dokumenty Kościoła, w tym m.in. Ogólne Wprowadzenie do Liturgii Godzin wyraźnie podkreśla, że w modlitwie nie chodzi o materialne wypełnienie dziennego pensum, lecz o jego jakość. Modlitwa jest bowiem „spożywaniem” tekstu, a nie jego wypowiedzianiem wargami (OWGL 121-125; 201-203). Treść dokumentów nie mogła pozostać niezauważona przez liturgistów. Stąd to podczas „Katholikentag” w Trewirze w 1971 r. prof. Balthasar Fischer podkreślił, że nie należy bezkrytycznie naśladować przeszłości, ani trwać przy jej normach, jedynie dlatego, że jest przeszłością. Należy zastane formy pobożności pogłębiać i współcześniać biorąc pod uwagę ich istotę, a nie zewnętrzną postać. Dzięki temu główne i prawdziwe wartości mogą być zachowane i dziś służyć wiernym<sup>70</sup>.

Z tych również racji nie należy hamować nowych form pobożności pojawiających się w parafiach, czy wspólnotach. Życia jednostek, jak też i chrześcijańskiej zbiorowości, nie należy kształtować według szablonu. Należy zgodzić się na istnienie wielu i własnych dróg, form i sposobów przeżywania obecności Boga. Ludowe formy pobożności winny się rozijać. Zadaniem duszpasterza jest dbać, by oświecała je liturgia, by była ich szczytem i źródłem, a przede wszystkim duszpasterz winien się starać o to, by wierni uczestniczyli w niej świadomie, pobożnie i czynnie (KL 14).

### Przypisy:

<sup>1</sup> Znacząca w tej kwestii jest wypowiedź S. de Dietrich, przytoczona przez M.D. Chenu w książce „Lud Boży w świecie”, Kraków 1968 s. 85. Jej autorka przypomina sławny dekret Karola Wielkiego, który narzucał rzymską liturgię i język łaciński wszystkim nietacińskim ludom swego cesarstwa. Skutki tego rozporządzenia były zdaniem de Dietrich następujące: „Wierni, zdezerorientowani, zwracają się do nabożeństw dodatkowych i te formy ludowej pobożności faktycznie zastępują liturgię, w której się wprawdzie uczestniczy, ale się jej nie rozumie. Przychodzi czas, w której masy od niej się odwracają”.

<sup>2</sup> Cyt. wg tłumaczenia J. Wierusza Kowalskiego OSB, Kielce 1948 s. 96-97.

<sup>3</sup> Tłum. wł. Tekst w j. francuskim zob. w J. Evenou, Liturgie et dévotion. „Notitiae” 23: 1987 nr 1 s. 32.

<sup>4</sup> O kard. Piotrze de Bérulle (1575-1629) zob. Z. Uchnast, Bérulle Pierre de. Encyklopedia Katolicka T. 2 Lublin 1976 kol. 325-326. Tam też o propagowanej przez niego duchowości.

<sup>5</sup> Na temat Drogi Krzyżowej zob. m. in.: W. Smereka, Studium pasyjne. Rys historyczny i teksty Drogi Krzyżowej. Kraków 1968. J. Kopeć, Dzieje nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Polsce. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21: 1974 z. 4 s. 37-65. Tenże, Aspekty teologiczno-pastoralne Drogi Krzyżowej. „Sprawozdanie z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronika Tow. Nauk. KUL” 24: 1975 s. 106-113. Tenże, Droga Krzyżowa. Dzieje. Enc. Kat. T. 4 kol. 215-220. Tenże, Droga Krzyżowa. Dzieje nabożeństwa i antologia współczesnych tekstów. Poznań 1985. B. Nowak, Droga Krzyżowa przygotowaniem do I Spowiedzi i Komunii świętej. „Katecheta” 24: 1980 nr 1 s. 29-31. T. Pajurek, Nabożeństwo Drogi Krzyżowej odprawianej podczas rekolekcji prowadzonych metodą oazową. Lublin 1980 (Mps BKUL).

<sup>6</sup> Zob. J. Kopeć, Droga Krzyżowa. Dzieje, art. cyt. kol. 217.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 34.

<sup>9</sup> Zob. J. Kopeć, Droga Krzyżowa. Dzieje, art. cyt. kol. 218.

<sup>10</sup> Por. np. Modlitewnik Bractwa św. Józefa i Nikodema: Drogi krwawe Pana Jezusa, które w dzień męki swojej dla zbawienia naszego odprawił (1634 r.). Tamże.

<sup>11</sup> O kulcie Najśw. Serca Pana Jezusa zob. m.in.: Pius XII, Encyklika „Haurietis Aquas”. Tekst polski w tłum. ks. M. Rękasa „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 10: 1957 nr 2 s. 135-163. J. Misiurek, Nauka polskich teologów katolickich XVII i XVIII w. o kulcie Serca Jezusowego. „Studia Theologica Varsaviensia” 12: 1974 nr 1 s. 61-78. R. Rak, Kult Serca Pana Jezusa na 300-lecie objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 28: 1975 nr 3 s. 125-135. Cz. Drażek, Z Paray - le - Monial do Polski. „Znak” 28: 1976 nr 10 s. 1414-1425. T. Kaczewski, Czy nabożeństwo do Serca Jezusowego jest jeszcze aktualne? „Homo Dei” 34: 1965 nr 3 s. 133-137. J. Czerniak, Starania o zatwierdzenie przez Kościół święty Mszy św. o Sercu Jezusowym. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2: 1949 nr 3 s. 172-185. Tenże, Kult Serca Jezusowego w liturgii mszalnej. Tamże nr 4 s. 271-279.

<sup>12</sup> Zob. U. Borkowska. M. Daniluk, Devotio moderna. Enc. Kat. T. 3 kol. 1221.

<sup>13</sup> Zob. J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 36-37.

<sup>14</sup> Tamże s. 37.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże s. 38.

<sup>17</sup> Zob. W. Schenk, Duch liturgii w nabożeństwach. „Ateneum Kapłańskie” 279: 1972 s. 339.

<sup>18</sup> Dzieje i główne idee nabożeństwa podają m.in.: L. Balter, Teologiczno-pastoralne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego. „Collectanea Theologica” 51: 1981 f. 2 s. 25-51. I. Borkiewicz, Kowalska Helena, s. Maria Faustyna. W: Hagiografia Polska. Red. R. Gustaw. T. 1 Poznań 1971 s. 837-849. W. J. Kowalski, Z Jezusem Miłosiernym, Płock 1992. Tenże. O Miłosierny Boże - ufam Tobie. Płock 1993. I. Różycki, Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Stockbridge 1984. Posłannictwo Siostry Faustyny. Sympozjum o Miłosierdziu Bożym. Kraków-Łagiewniki 18-20 V 1988. Red. Cz. Drażek. B. m. i r. wyd. Zob. w tych pozycjach wykaz źródeł i literatury.

<sup>19</sup> I. Różycki, Miłosierdzie Boże, dz. cyt., s. 17-30.

<sup>20</sup> Tamże s. 9-14.

<sup>21</sup> Tamże s. 15. Relacje między kultem Najśw. Serca Pana Jezusa a kultem Miłosierdzia Bożego - zob. tamże s. 12.

<sup>22</sup> I. Borkiewicz, Kowalska Helena, art. cyt. s. 845.

<sup>23</sup> Tamże. Zob. także W. Jezusek, Kult do Miłosierdzia Bożego i Obraz Pana Jezusa Miłosiernego w świetle wypowiedzi Św. Oficjum. „Miesięcznik Pasterski Płocki” 54: 1959 nr 12 s. 292-294.

<sup>24</sup> O podstawach teologicznych kultu eucharystycznego poza Mszą św. i jego głównych formach zob.: Instrukcja Episkopatu Polski o kulcie tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św. (11 XII 1987). R. Rak, Kult eucharystyczny w parafii poza Mszą świętą. W: II Kongres Eucharystyczny w Polsce. Z. 1 Warszawa 1986 s. 55-71. J. Miazek, Struktura nabożeństw eucharystycznych w praktyce parafialnej. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 39: 1986 nr 4 s. 317-324. A. Rojewski, Teologiczno-pastoralne uwagi o adoracji Najświętszego Sakramentu. „Miesięcznik Pasterski Płocki” 75: 1990 nr 10 s. 384-387.

<sup>25</sup> W. Schenk, Liturgia Sakramentów świętych. Cz. 1 Lublin 1962 s. 108.

<sup>26</sup> Tamże s. 92.

<sup>27</sup> Zarys dziejów dwóch kryzysów eucharystycznych w IX i XI w. zob: G. Martelet, Zmartwychwstanie. Eucharystia. Człowiek. Warszawa 1976 s. 141-150.

<sup>28</sup> W. Schenk, Liturgia Sakramentów świętych, dz. cyt. s. 109 przyp. 126.

<sup>29</sup> J. Michalak, Zarys liturgiki. Płock 1939 s. 228.

<sup>30</sup> Zob. W. Schenk, Liturgia Sakramentów świętych, dz. cyt. s. 113.

<sup>31</sup> Cyt. za: J. Wierusz-Kowalski, Liturgika. Warszawa 1955 s. 334.

<sup>32</sup> Tekst wg odnalezionego w 1917 r. trzeciowiecznego wschodniego manuskryptu, brzmiał: „Pod obronę miłosierdzia Twego uciekamy się o Boża Rodzicielko: naszymi prośbami nie gardź w potrzebach lecz od niebezpieczeństw wyrwij nas, Ty, która sama jesteś czysta i błogostawiona”. Cyt. za: M. Mikołajczyk, Rozwój kultu Matki Bożej w Kościele. „Częstochowskie Studia Teologiczne” 6: 1978 s. 145.

<sup>33</sup> Tamże s. 148-149.

<sup>34</sup> Odtąd w skrócie: MC.

<sup>35</sup> Różnorodne formy kultu NMP omówione są w książce „Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne”. Red. W. Beinert. Warszawa 1992 s. 95-368.

<sup>36</sup> Zob. H. Leclerq, Maria (Je vous salue). DACL X/2 col. 2043-2062.

<sup>37</sup> J. Węsierska. Pozdrowienie Anielskie jako modlitwa. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4: 1951 nr 1 s. 109.

<sup>38</sup> T. Żychiewicz, O zakonach i różańcu. „Tygodnik Powszechny” z 31 X 1993 s. 2 sugeruje, że do wzrostu popularności tej modlitwy przyczyniło się małe Oficjum o NMP powstałe w X w. i propagowane przez św. Piotra Damiani (1007-1072) oraz cystersów (XII w.).

<sup>39</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 39 dodaje, że nakaz powodował istotne nieraz trudności w odmawianiu „Pozdrowienia Anielskiego” przez prosty lud.

<sup>40</sup> A. Klawek, Ave Maria. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4: 1951 nr 1 s. 34.

<sup>41</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 39.

<sup>42</sup> Cyt. za J. Węsierska, Pozdrowienie Anielskie, art. cyt. s. 111. Zob. też A. Brückner, Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. III. Legendy i modlitewniki. Warszawa 1904 s. 92.

<sup>43</sup> Zob. W. Henry, Angelus. DACL I/2 col. 2068-2078. A. Krupa, Anioł Pański, Angelus Domini. Enc. Kat. I col 613-614.

<sup>44</sup> Zob. W. Wójcik, Dzwonienie na Anioł Pański w polskim prawie przedtrydenckim. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 2: 1955 s. 223-241.

<sup>45</sup> J. Starnawski, Anioł Pański. W literaturze polskiej. Enc. Kat. I col. 614.

<sup>46</sup> A. Klein, Anioł Pański. W: Cześć Maryi dzisiaj, dz. cyt. s. 284.

<sup>47</sup> O dziejach modlitwy różańcowej zob.: M. M. Gorces, Rosaire. DThC XIII/2 col. 2902-2911. D. Bialic, Z nowszych badań nad genezą i rozwojem różańca świętego. „Homo Dei” 26: 1958 nr 5 s. 648-656. A. Klein, Modlitwa różańcowa. W: Cześć Maryi dzisiaj, dz. cyt. s. 287-292.

<sup>48</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 41.

<sup>49</sup> Tamże s. 42.

<sup>50</sup> L. Rutowska, Odnowa liturgii a różaniec. „Collectanea Theologica” 41: 1971 f. 1 s. 105.

<sup>51</sup> Tekst cytuję za A. Brückner, Literatura religijna w Polsce średniowiecznej, dz. cyt. s. 103.105.

<sup>52</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 42.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tłumaczenie własne na podstawie tekstu przemówienia papieża zamieszczonego w art. J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 43. Zob. także H. Weryński, Różaniec dziś i jutro. „Homo Dei” 36: 1967 nr 1 s. 49-50. M. B. Eyquen. Le Rosaire - Evangile de la joie. „La vie spirituelle” 549: 1968 s. 501-518. L. Rutowska, Odnowa liturgii a różaniec, art. cyt. s. 103-105. A. Bilodeau. Le Rosaire selon les dernières Papes. „L’Evangile dans la vie” 42: 1961 nr 499 s. 261-272.

<sup>55</sup> Szerzej na ten temat zob. St. Nowak, Modlitwa różańcowa w adhortacji Pawła VI „Marialis cultus”. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 27: 1974 nr 4-5 s. 271-275.

<sup>56</sup> Por. A. Klein, Modlitwa różańcowa, art. cyt. s. 291-292.

<sup>57</sup> Zob. na ten temat: St. Grzybek, Powstanie i rozwój litanii do Najśw. Maryi Panny. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4: 1951 nr 1 s. 97-98.

<sup>58</sup> Por. np. tekst modlitwy św. Klemensa Rz. W. L. Małunowicz, Antologia modlitwy wczesnochrześcijańskiej. Lublin 1993 s. 160-163.

<sup>59</sup> Niektóre z dawnych tekstów przytacza m. in. St. Gzybek, Powstanie i rozwój litanii, art. cyt. s. 104-106. Zob. także J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 45.

<sup>60</sup> Cały tekst litanii zob. St. Grzybek, Powstanie i rozwój litanii, art. cyt. s. 106-108.

<sup>61</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 49.

<sup>62</sup> Cyt. za Liturgia Godzin I s. 988.

<sup>63</sup> Zob. także prefację w Mszałe Rzymskim dla diecezji polskich. Poznań 1986 nr 69-77.

<sup>64</sup> W. Schenk, Duch liturgii w nabożeństwach, art. cyt. s. 335.

<sup>65</sup> J. Evenou, Liturgie et dévotion, art. cyt. s. 46.

<sup>66</sup> Por. rolę grobu św. Stanisława bpa na Skalce. Zob. na ten temat A. Hanich, Rola ośrodka pielgrzymowego w integracji społecznej regionu (na przykładzie Góry świętej Anny na Śląsku Opolskim). „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 61: 1992 s.388-394.

<sup>67</sup> Por. „Pogrzeb P. Jezusa” w Wielki Piątek w Katedrze Płockiej. W: J. Michalak, Zarys liturgiki, Płock 1939 s. 204-206. Tamże, s. 216-218 - rezurekcja.

<sup>68</sup> Tekst przemówienia Jana Pawła II zob. w „Notitiae” 22: 1986 nr 6 s. 379-380.

<sup>69</sup> A. Adam, Erneuerte Liturgie. Eine Orientierung über den Gottesdienst heute. Freiburg 1972 s. 27.

<sup>70</sup> Tamże s. 29.

Ks. Krzysztof Murawicki

## RAPORT W SPRAWIE TEOLOGII LITERACKIEJ

*W teologii, która nie przystaje sobie do coraz bardziej językiem świątym, sakramentalnym, symbolicznym, językiem technicznym, coraz bardziej pogmatwanym, owym całkowicie sformalizowanym zabiegom, które (...) język symbolizacji (...), w takich właśnie czasach, które zostały dla słowa, przepadły, nie nowo wypełnić, mającej bogactwa, skłaniając się przede wszystkim na jej temat (...). Przemawia przez nas nie do „teologii literackiej”, ale nadaje się do odnowienia języka liturgii, w której powstanie, którą stworzyła krytyka, która zawsze powinna być skierowana do nas, wzywając.*

J. Sauer

### 1. Wstęp

Niniejsze studium jest próbą przedstawienia jednego z głównych zagadnień, a zarazem terminów, występujących w badaniach nad związkami między teologią z literaturą piękna. Chodzi tu o termin teologii literackiej. Zdaniem autora termin ten nie został jeszcze w pełni „dopracowany”, co powoduje nieregularne w badaniach nad związkami teologii z literaturą piękna. Opracowanie niniejsze, w zamysle, pozwoli być może na lepsze „poruszenie się” po nader dyskusyjnym pod względem merytorycznym i formalnym terytorium zbiegu obu dziedzin.

Przystępując do pracy, autor ma świadomość, że użyty w tytule termin „raport”, stosowany zwykle na określenie zjawisk „post factum”, przekształconym może być niejako na wyrost, badaniem teologiczno-literackim prowadzonym „na żywo” i posiadającym wiele modyfikacji. Oznaczać zatem może, że już w chwili powstawania sztuki (marzec-kwiecień 1934 r.), jest ten już niekompletny. Nie ograniczając się do ranki kompendium wiedzy na temat związków teologii z literaturą, jest raczej przyczynkiem do szerszego opracowania typu słownikowego, o skrytykowanego. W miarę rozrastania się teologii literackiej, faktem staje się konieczność pojawienia z czasem takiego opracowania.